Nr. 76. Czwartek, 4 Kwietnia 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K. 50 h.**, drudzy **60 h.**
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 31 marca 1907 do l. 41.920 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 24 do 31 marca 1907, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 3 kwietnia.

Rada szkolna krajowa o stanie wychowania publicznego.

(Szkoły średnie męskie).

Z końcem roku szkolnego 1904/5 istniało w Galicyi 49 szkół średnich, a mianowicie 38 gimnazyów i 11 szkół realnych.

W r. 1905/6 i na początku r. 1906/7 otwarto w gimnazyum w Dębicy klasę szóstą, a następnie siódmą; w szkole realnej w Krośnie klasę szóstą, a następnie siódmą (i ukończono też organizyę tej szkoły); w gimnazyum II. w Tarnowie klasę siódmą, a następnie ósmą (czem ukończono organizacyę tego zakładu); w szkole realnej w Śniatynie klasę trzecią, a następnie czwartą; w gimnazyum w Nowym Targu klasę drugą, a następnie trzecią; w szkole realnej w Żywcu klasę drugą, a następnie trzecią; utworzono z osobnego oddziału gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie nowe „VII. gimnazyum“ (w r. szk. 1905/6 otwarto cztery klasy, a w r. 1906/7 klasę piątą; otwarto nowe gimnazyum w Mielcu (w r. szk. 1905/6 otwarto klasę pierwszą; a w r. 1906/7 klasę drugą); otwarto nowe gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie (w r. szk. 1905/6 otwarto klasę pierwszą, a w r. 1906/7 klasę drugą); utworzono z osobnego oddziału gimnazyum IV. w Krakowie nowe V. gimnazyum (w r. szk. 1906/7 otwarto cztery klasy); otwarto nowe gimnazyum w Gorlicach (w r. szk. 1906/7 otwarto klasę pierwszą); otwarto nowe gimnazyum w Sokalu (w r. szk. 1906/7 otwarto klasę pierwszą).

Tak więc z początkiem roku szk. 1906/7 było gimnazyów 44, szkół realnych 11, czyli razem szkół średnich 55.

Ze względu na ustawiczny wzrost frekwencyi w szkołach średnich i wynikające ztąd przepełnienie klas, tudzież nagromadzenie w niektórych zakładach zbyt wielkiej liczby klas równorzędnych, prowadziła Rada szkolna krajowa dalej akcyę rozpoczętą przed pięciu laty, a mianowicie przedstawiła P. Ministrowi wyznań i oświaty dalszy operat, wykazujący potrzebę tworzenia nowych szkół średnich i podziału przepełnionych. Plan ogólny tej akcyi, zakreślony na podstawie rezolucyi Sejmu krajowego, został już w znacznej mierze urzeczywistniony, gdyż w przeciągu pięciu lat otwarto nowych 14 szkół średnich. Niewątpliwie w roku następnym otwarte będą nowe szkoły średnie, a Rada szkolna krajowa ma nadzieję, że i w przyszłości akcya ta postępować będzie. W tej myśli przedstawiła Rada szkolna krajowa w wymienionym powyżej operacie obszerny plan działania, zmierzającego do usunięcia przepełnienia.

Oprócz tego domagała się Rada szkolna krajowa w swym operacie tworzenia nowych posad nauczycielskich w tych wszystkich szkołach średnich, które mają oddziały równorzędne, a to przynajmniej w tym stosunku, by na każdą klasę równorzędną przypadała najmniej jedna posada nauczycielska nad zwykły etat. Takich posad uzyskała Rada szkolna krajowa 55, na rok zaś 1907 przyrzekł P. Minister ustanowienie znacznej liczby nowych posad.

Wydatniejsze działanie w tym kierunku natrafiało dotąd na poważne przeszkody wskutek braku egzaminowanych kandydatów do posad nauczycielskich. Wobec wielkiego napływu kandydatów stanu nauczycielskiego w roku ostatnim jest nadzieja, że przeszkoda ta na przyszłość zostanie usunięta.

Nareszcie domagała się Rada szkolna krajowa rozszerzenia budynków szkolnych lub też wystawienia nowych budynków. W r. b. objęto budynek przeznaczony na pomieszczenie gimnazyum V. w Krakowie, rozpoczęto budowę gmachów dla gimnazyum akademickiego i gimnazyum V. we Lwowie i donajęto w wielu miastach lokale na pomieszczenie rosnących zakładów.

L i c z b a u c z n i ó w przyjętych na początku r. szkol. 1906/7 wynosiła w gimnazyach 29.032, w szkołach realnych 3894, razem 32.926.

W porównaniu z r. szkol. 1905/6 okazuje się przyrost uczniów w gimnazyach o 1345, a ubytek uczniów w szkołach realnych o 18, ogółem więc przyrost 1827.

W ostatnich trzynastu latach liczba uczniów w szkołach średnich wzrosła o 134 prc.

Przyrost tegoroczny podobnie jak w dwóch latach ubiegłych, zaznacza się znowu wyraźniej we wschodniej części kraju. Podnieść też należy znaczny wzrost frekwencyi we wszystkich gimnazyach z językiem wykładowym ruskim. Natomiast pojawia się w tym roku objaw bardzo przykry, t. j. ubytek uczniów w szkołach realnych obok bardzo znacznego wzrostu w gimnazyach.

Jest to dowodem, że społeczeństwo nasze dąży do jednostronnego wykształcenia, a odwraca się od studyów technicznych, które wymagają większej przedsiębiorczości i rozwinięcia energii, że młodzież posyłana do szkół średnich kieruje się przedewszystkiem ku tym zawodom, które dają nadzieję umieszczenia na posadach w służbie publicznej.

Ogólny stosunek liczby uczniów wrócił na poziom z r. 1897 mimo założenia kilku nowych szkół. Objaw ten musi zaważyć na szali przy rozważaniu potrzeby zakładania nowych szkół średnich.

W roku sprawozdawczym przeszło 10 gimnazyów z kategoryi pod względem liczebnym niższej do wyższej, a tylko 5 z wyższej do niższej; przeszły także dwie szkoły realne z kategoryi niższej do wyższej, a równocześnie dwie z wyższej do niższej. Kategorya zakładów liczących nad 1000 uczniów powiększyła się znacznie, jednak 4 z nich faktycznie podzielono, a podział ten będzie już w krótkim czasie także zupełnie przeprowadzony przez utworzenie nowych zakładów z teraźniejszych osobnych oddziałów.

Skutkiem otwarcia trzech nowych gimnazyów zmniejszyła się nieco średnia liczba uczniów, przypadających na jedno gimnazyum, a mianowicie z 687 w r. poprz. na 660. Jest zatem pewne polepszenie, ale wiele jeszcze gimnazyów założyć trzeba, aby doprowadzić do stosunków normalnych.

W szkołach realnych przypadało przeciętnie na jeden zakład 354 uczniów (w r. poprz. 356).

W skutek znacznego wzrostu frekwencyi wzrosła także znacznie liczba klas gło-

4)

MIĘDZY ZIEMIĄ A NIEBEM.

SIELANKA GÓRNICZA W KOPALNI WIELICKIEJ.

(Ciąg dalszy).

— Czy zaszedł kiedy podobny wypadek? — zabito tak górnika?!... — spytała Marynia.

— Gdybyż choć zabito od razu. Spłaszczyło mu nogi obie tak, że się męczył długo, zanim ksiądz przybył ze „świata“ i pojednał go z Bogiem. Działo się to właśnie w tem miejscu, gdzie jakiś rzeźbiarz nieuczony wyciosał na wieczną pamiątkę w ścianie solnej: monstrancyę.

— Jakie te wasze dzieje są wszystkie smutne!

— Dlatego, by rozchmurzyć czoła zwiedzającym, urządzamy zawsze w kopalni huczną muzykę... Słyszy ją pani?... Weszli na oświetlony rzęsiście most długi, który prowadził do dwóch obelisków z soli z napisami złotymi, gdzie się przeważnie kupiła publiczność. Most zaopatrzony w wysokie poręcze, przedzielał wzdłuż głęboką komorę. Dno komory, rozświecało mnóstwo rozstawionych w różnych odstępach i z nierówną siłą płonących kaganków.

— Kaganki życia! — rzekł Miński.

— Znam je trochę z cudnego obrazu Stachiewicza.

— On tu do tego właśnie obrazu czerpał natchnienie.

— Ten, z żywym płomieniem: to pani, a ten gasnący: to mój — rzekł Miński i mówił dalej półgłosem, patrząc w dół na światła:

„Na dnie komory tak, jak na ludzkim padole
Świecą kaganki życia, jasno świecą, żywo,
Przędziwo nasycone krwią młodą — oliwą
Bujnie płonie, złocistą tworząc aureolę.

Idą lata, przychodzą troski, smutki, bole,
Wichry i burze życia... płomienia przędziwo
Zaczyna schnąć, przygasać, pali się leniwo,
Łez wilgoć stłumi rychło energię i wolę!

Jeszcze się broni śmierci, jeszcze chwyta tchnienie,
Jak konający, gdy mu oddechu zabraknie...
Ostatnie rzuca błędne dokoła spojrzenie.

Życia! życia! wyschniętą piersią kropli łaknie.
Napróżno! Zgon przychodzi... jeszcze wzrokiem toczy...
Błysk... dym... i ciemność wieczna... zgasły drogie oczy!

— Wie pan, że jest coś, co mnie dla tych kaganków wcale nie życzliwie usposabia. Ogromnie wiele w nich egoizmu, odosobnienia... Dlaczego właśnie mocą samego tylko przeznaczenia mam płonąć i wtedy także żywo i jasno, gdy już zgasły te dla mnie drogie bratnie oczy?!... I ja równocześnie chcę razem z niemi zapaść się w ciemność wiekuistą.

— Ktoby tam mówił o takich smutnych historyach, gdy muzyka gra skocznego walca! — zawołał Zdzisław wesoło. Pokażę zaraz pannie Maryni, coś wielce oryginalnego. We framudze skalnej, ukryta piramida z najczystszego kryształu soli. A gdy za nią postawić kaganek, to prześwieca i widać litery pamiątkowego napisu. Ciekawa rzecz, gdybym tak serduszko panny Maryni przeświecić zdołał: czy, i jakie wyczytałbym tam litery.

— Łatwo odgadnąć jakie: K. i J., t. j. ciocia Kamila i Józia; nie mam rodziców, więc prócz tych dwóch kochanych opiekunek... nikogo więcej na świecie!... „Smutno jest każdemu człowieku samemu, lecz stokroć smutniej kobiecie“ mówi poeta. Ale, *a propos* tych opiekunek moich: gdzie się one podziały?

— Znajdziemy je z pewnością na podziemnym dworcu kolei, dokąd teraz właśnie zdążamy — rzekł Zdzisław, a przyciskając mocno do piersi rękę Maryni, dodał:

— Zresztą, powierzono mi opiekę nad panią, więc ciocie są zapewne spokojne zupełnie.

Całe towarzystwo szło przyspieszonym krokiem, w kierunku, zkąd coraz mocniejszem odbity echem dochodził odgłos kapeli górniczej.

Nagle, jak po zaklęciu Sezama, otwarły się wrota chodnika i przedstawił się oczom zdumionych pałac z tysiąca i jednej nocy, jak z białego wykuty marmuru, płonący tysiącem lampek, które w girlandach i liniach równych, tworzyły jasne, świetliste kontury koronkowej budowy podziemnego dworca kolei. Muzyka umieszczona na galeryi wysoko u stropu komory, rzucała z trąb mosiężnych pełne, odbite z wybornym rezonansem od skał kamiennych tony, na płynące nieustannie fale publiczności, która wesoło gwarząc, kupiła się przy suto zastawionym bufecie.

— *Marie! au nom du ciel — ma chérie!* — gdzieś ty się podziała? — krzyknęła ciocia Kamila.

— Sądziliśmy, że pan popełnił *raptus puellae!* — zawołała ciocia Józia.

Obydwie panie były ogromnie rozbawione, buzie miały pełne kanapek, piły piwo w otoczeniu licznych znajomych, którzy wprost zachwyceni byli dworcem kolei.

— Ot, to mi naprawdę imponuje — mówił jakiś zażywny jegomość, — światła mnóstwo, muzyka wyborna, bufet pyszny!

— I to wszystko kilkaset metrów pod ziemią! — zauważył drugi.

— A mnie panie bdziu nic nie imponuje! — rzucił jakiś malkontent. — Jama jest jasna, czy ciemna, czy oświetlona. Przytem panie bdziu, co krok to oszukaństwo. Gadali: sól, sól, wszędzie sól, sama sól, a ot, gdzie rusz, to drzewo.

— Ciszej trochę, bo tu inżynier stoi.

— Niech słyszy, panie bdziu — co mi tam!

— *Marie! n'as tu pas faim? prenez donc quelque chose* — mówiła ciocia Kamila, ciągnąc Marynię do bufetu.

— Dziękuję cioteczce i proszę bardzo niech cioteczka mówi do mnie po polsku, bo pan Zdzisław nie lubi mocno edukowanych panien.

— Nie wierz-no ty tak wszystko panu Zdzisławowi — rzekła ciocia grożąc palcem — *les mineurs sont flatteurs* mówi podobno przysłowie.

— To ktoś bardzo złośliwy wymyślił, pani dobrodziejko — bronił się inżynier. Te twarde skały, w których pracujemy, nie sąż symbolem prawdy szczerej.

Nowa fala przybyłych, prąc ku bufetowi, rozdzieliła rozmawiających. Kapela zagrała hucznego marsza, gwar podniecany napojami potęgował się z każdą chwilą. Marynia i Zdzisław znaleźli się wśród natłoku tuż koło bocznego chodnika.

— Przyznam się panu, że ta część kopalni najmniej mi się podoba — rzekła Marynia.

— Jeśliby to wogóle było możliwe, jeśliby z zasadami dobrego tonu i *savoir vivre'u* nie weszło w kolizyę, jeśliby pani miała na tyle odwagi, to ośmieliłbym się wystąpić z propozycyą niedalekiej podziemnej wycieczki.

— Z góry zgadzam się na każdy projekt mego opiekuna.

— Oto, zamiast przebywać w tym ścisku i gwarze jeszcze przeszło pół godziny, pójdziemy tą drożyną w ustronną część kopalni i tam zobaczy pani t. zw. „pustki“ t. j. miejsca, w których już nie pracuje się od kilku wieków. Zobaczy pani rzeczy zajmujące, ale i niebezpieczne trochę.

— Chodźmy, chodźmy co prędzej — mówiła gorączkowo Marynia, żeby tu czasu nie tracić daremnie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazet.

wnych i równorzędnych. Ogółem przybyło 61 nowych klas, co nietylko zupełnie wystarczyło, ale przyczyniło się nadto do polepszenia umieszczenia uczniów w klasach.

Średnia liczba uczniów przypadająca na jedną klasę wogóle wynosi w r. b. 43, gdy w r. z. wynosiła przeszło 44: w gimnazyach jednak stosunek ten jest daleko mniej korzystny, niż w szkołach realnych; w gimnazyach przypada bowiem na jedną klasę średnia liczba 45 (o 0·6 mniejsza od liczby w r. z.), w szkołach realnych 35 (o 0·2 mniejsza niż w r. z.).

Etaty stałych posad nauczycielskich zostały w r. b. znowu znacznie powiększone, a wzrosła też bardzo ogólna liczba nauczycieli. Dnia 1 października 1906 było we wszystkich szkołach średnich (włączając w to prywatne gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem) ogółem 1.423 (1.206 w gimnazyach, 217 w szkołach realnych) nauczycieli, z których 5 pełni inne obowiązki, tak, że nauczycieli zajętych nauczaniem w szkołach średnich jest 1418. — Ponieważ dnia 1 października 1905 było nauczycieli 1.316 (1.111 w gimnazyach a 204 w szkołach realnych), a zajętych nauczaniem w szkołach średnich 1310, okazuje się, że liczba nauczycieli w ogóle wzrosła o 108. — Wobec tego, że klas przybyło 61, przedstawia się przyrost nauczycieli jako zupełnie wystarczający. Uzupełniono też braki powstałe wskutek śmierci, przejścia na emeryturę lub do innych zajęć i zastąpiono nauczycieli chorych.

Zapas kandydatów ubiegających się o posady był tak wielki, że Rada szkolna krajowa postanowiła nie przyjmowuć począwszy od 1 stycznia 1907. podań kandydatów z zakresu historyi powszechnej, matematyki i fizyki, historyi naturalnej, geometryi wykreślnej, chemii i rysunków, którzy nie wykażą się egzaminem nauczycielskim, podania zaś nieegzaminowanych kandydatów z zakresu języków starożytnych i nowożytnych przyjmować na razie tylko, o ile kandydaci wykażą się, iż w czasie studyów uniwersyteckich przykładali się usilnie do nauk.

Zarazem wydano okólnik do dyrekcyj wszystkich gimnazyów i szkół realnych, wzywający nieegzaminowanych zastępców nauczycieli, by w najkrótszym czasie postarali się o uzyskanie zupełnej kwalifikacyi nauczycielskiej, gdyż Rada szkolna krajowa zmuszona będzie usuwać ich od dalszego pełnienia obowiązków w miarę, jak będą zgłaszali się egzaminowani kandydaci stanu nauczycielskiego.

Jest więc uzasadniona nadzieja, że nareszcie ustanie konieczność powierzania nauki siłom niekwalifikowanym, a szkoły nasze pod tym względem wejdą na drogę stanowczego polepszenia. Zastępcy nauczycieli zgłaszają się obecnie bardzo licznie do egzaminu i niewątpliwie w krótkim czasie będzie zapas na obsadzenie wszystkich opróżnionych posad. Już obecnie okazuje się w niektórych działach nadmiar kandydatów egzaminowanych.

Stosownie do rang służbowych dzielą się nauczyciele, jak następuje: 1. dyrektorów 52; 2. katechetów rzeczywistych 68; 3. katechetów pomocniczych 49; 4. profesorów i nauczycieli 628; 5. zastępców egzaminowanych 60; 6. zastępców nieegzaminowanych 566.

Rada szkolna krajowa podejmuje nadal usilne starania, celem zapewnienia szkołom średnim wystarczającej liczby ukwalifikowanych nauczycieli. W tym celu otrzymują kandydaci zawodu nauczycielskiego stypendya na czas trwania studyów uniwersyteckich lub po ukończeniu, celem uzupełnienia nabytych wiadomości w Uniwersytetach zagranicznych.

Ze względu na to, że obecnie liczba egzaminowanych kandydatów na nauczycieli rysunku, w stosunku do zapotrzebowania takich sił nauczycielskich jest na dłuższy okres czasu wystarczająca, Ministerstwo wyznań i oświaty zawiadomiło Radę szkolną krajową, że tylko wyjątkowo będzie udzielało stypendyów na cele kształcenia nauczycieli rysunku.

Do przyjęcia do klasy pierwszej szkół średnich zgłosiło się w b. r. szk. 7330 kandydatów, a więc znacznie więcej, niż w latach poprzednich.

Naukę w publicznych szkołach ludowych pobierało 6081 (w roku ubiegłym 5868) a uczyło się prywatnie 1249 (w roku ubiegłym 1200). W gimnazyach procent reprobowanych wynosił prawie 16 prc., w szkołach realnych 10·3 prc.

Z końcem r. szk. 1904/5 klasyfikowano w gimnazyach 24.696 uczniów publicznych i 781 prywatystów, razem 25.477 (w r. poprzednim 23.815, przed dwoma laty 22.237, przed trzema 20.572). Z zapisanych na początku roku szkolnego 27.187 ubyło zatem 1710 czyli 6·3 prc.

W szkołach realnych klasyfikowano 3565 uczniów publicznych i 76 prywatystów razem 3641 (w roku poprz. 3567, przed dwoma laty 3463, przed trzema 3197). Z zapisanych na początku roku szkolnego 3912 ubyło zatem 271 czyli 7·0 prc.

Z uczniów klasyfikowanych w gimnazyach otrzymało: świadectwo I. stopnia z odznaczeniem 2.569, czyli 10·08 prc., świadectwo I. stopnia 19.978, czyli 78·41 prc., świadectwo II. stopnia 1.819, czyli 7·14 prc., świadectwo III. stopnia 1.021, czyli 4·02 prc.

Świadectwo pomyślne uzyskało przeto w gimnazyach 88·49 prc. (w r. poprz. 87·70 prc., przed dwoma laty 88·69 prc., przed trzema 87·19 prc., przed czterema 88·98).

Z uczniów klasyfikowanych w szkołach realnych otrzymało: świadectwo I. stopnia z odznaczeniem 205, czyli 5·63 prc., świadectwo I. stopnia 2.799, czyli 76·87 prc., świadectwo II. stopnia 418, czyli 11·48 prc., świadectwo III. stopnia 123, czyli 3·38 prc. Świadectwo pomyślne uzyskało przeto 82·50 prc. (w r. poprz. 84·26 prc., przed dwoma laty 84·26 prc., przed trzema 82·74 prc., przed czterema 84·51 prc.)

Ten wynik klasyfikacyi można w ogóle nazwać pomyślnym.

Rezultat egzaminów dojrzałości przedstawia się następująco: W gimnazyach przystąpiło do egzaminów dojrzałości 2.009 abituryentów, między tymi 1.589 uczniów publicznych, 353 eksternistów i 67 eksternistek.

Uznano za dojrzałych z odznaczeniem 238 uczniów publicznych, 18 eksternistów i 16 eksternistek; uznano za dojrzałych 1.262 uczniów publicznych, 221 eksternistów i 42 eksternistek; reprobowano 89 uczniów publicznych, 114 eksternistów i 9 eksternistek.

Z uczniów publicznych złożyło przeto egzamin dojrzałości 1.500, czyli 94·4 prc. z eksternistów 239, czyli 67·9 prc., z kobiet 86·5 prc. Z ogółu abituryentów złożyło egzamin 1.797, czyli 89·4 prc., a reprobowano 212, czyli 10·6 prc.

W szkołach realnych przystąpiło do egzaminu dojrzałości 399 abituryentów, między tymi 323 uczniów publicznych i 76 eksternistów. Usnano za dojrzałych z odznaczeniem 32 uczniów publ. i 6 eksternistów, uznano za dojrzałych 247 uczniów publ. i 33 eksternistów, reprobowano 44 uczniów publ. i 37 eksternistów.

Z uczniów publicznych złożyło przeto egzamin dojrzałości 279, czyli 86·2 prc.; z eksternistów 39, czyli 51·3 prc.; z ogółu abituryentów złożyło egzamin 318, czyli 79·7 prc., a reprobowano 81, czyli 20·3 prc.

Echa zjazdu w Rapallo.

Pisma włoskie przepełnione są szczegółami o zjeździe ks. Buelowa z p. Tittonim. Komentarze ich tchną spokojem, bliskim niemal obojętności.

Giornale d' Italia uważa zjazd za logiczne uzupełnienie spotkania niemieckiego kanclerza z br. Aehrenthalem. W Rapallo stwierdzono niezawodnie, zdaniem tego pisma, polepszenie stosunków pomiędzy Włochami i Austro-Węgrami, czego zresztą dowodzi niezbicie choćby okoliczność, że obecnie Rzym porozumiewa się z Wiedniem bezpośrednio, nie zaś, jak to bywało, *via* Berlin. Co do konferencyi haskiej, doszli wedle informacyi wspomnianego dziennika, obaj politycy do przekonania, że wniosku Anglii o ograniczenie zbrojeń nie należy zwalczać *a priori*. Żądać tylko wypada praktycznej formuły, a otrzymawszy ją, rozważyć, czy możliwą jest rzeczą jej przyjęcie. Wobec tego stanu rzeczy — sądzi *G. d. I.* — niewiadomo, czy wogóle konferencya pokojowa w czerwcu przyjdzie do skutku.

Wedle rzymskiej *Tribuny*, dopuszczenie wniosku angielskiego zależy przedewszystkiem od Rossyi, jako mocarstwa zwołującego konferencyę.

Corriere della Sera stwierdza, że Włochy wbrew odmiennym pogłoskom nie zobowiązały się formalnie do popierania wniosku angielskiego.

Neapolitański *Mattino* przestrzega przed popieraniem wniosku angielskiego, gdyż ubodłoby to niemile Niemcy. Mimo zaś wszystkiego, co się głosi, horyzont polityczny niezupełnie jest pogodny i Włochy na wszelki wypadek powinny sobie zapewnić poparcie Niemiec. W przeciwnym razie groziłoby im na Adryatyku poważne niebezpieczeństwo.

Także prasa francuska zajmuje się żywo zjazdem. Rzymski korespondent dziennika *Matin* donosi, że ks. Buelow i p. Tittoni rozstali się w jak najlepszem usposobieniu. Przedmiotem ich konferencyi była głównie sprawa marokkańska i konferencya w Hadze. Co do Marokka nie zapadły żadne stanowcze postanowienia, a w kwestyi wniosku o rozbrojenie, który zamyśla na konferencyi haskiej postawić Anglia, zgodzono się na to — tu informacye francuskie powtarzają opinię prasy włoskiej — by zażądać przedstawienia formuły rozwiązującej ten problem.

Humanité przewiduje już, że wobec zjazdu w Rapallo można uważać już jako pewnik, że termin konferencyi haskiej przesunie się z czerwca na listopad. To zaś dałoby wiele do myślenia.

Gaulois uważa zjazd w Rapallo za wynik coraz ściślejszego odosobnienia Niemiec. Nie mogło być więc — wywodzi wspomniany organ — inne celem spotkania ks. Buelowa z p. Tittonim, jak wobec sukcesów polityki angielskiej zdążającej do zupełnego odcięcia Niemiec, starać się o wzmocnienie węzłów trójprzymierza.

Journal zwraca uwagę na wzrastającą ruchliwość międzynarodową, jako na bardzo znamienny objaw.

Eclair, nieprzejednany w swej anglofobii, zapowiada, iż niebawem nastąpi ważny przełom w walce pomiędzy niemieckim a angielskim imperyalizmem.

Nakoniec *Echo de Paris* odmawia zjazdowi wszelkiego znaczenia i sądzi, że nie wywrze on żadnego wpływu na stosunki włoskie, a tem mniej międzynarodowe.

W Londynie, jak z tamtejszych głosów prasy wnosić wypada, zjazd nie wywarł silniejszego wrażenia.

Daily Graphic zapewnia, że Anglia tylko zadowoloną czuć się może z powodu zupełnego porozumienia, jaki miał wydać zjazd w Rapallo. Włochy bowiem dały tyle dowodów lojalnej życzliwości wobec Anglii i Francyi, a p. Tittoni osobiście okazał się takim szczerym przyjacielem Anglii, że niczem tego zjazd nie zdoła zmienić.

Times wogóle nie przywiązuje wielkiej wagi do spotkania ks. Buelowa z p. Tittonim.

Daily News w końcu domyśla się, że ks. Buelow uczynił rozpaczliwy wysiłek, by

---

34)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PRÓŻNOŚĆ.

(Z francuskiego).

XVIII.

(Ciąg dalszy).

Jakże ona cierpiała w tym domu, gdzie otrzymywała przytułek, pożywienie i fantastyczną gościnność! Osobiście kazała się szanować, a milczeniej jej, odosobnienie i samodzielność zaimponowały dzięki stanowczości i taktowi, starej despotce, która choćby chciała, nie mogła jej traktować jak nędzną zabawkę, jak to czyniła z panną Duverset. Ale czyż wystarczało, że ochroniła swoją moralną samodzielność, czyż nie znosiła prawdziwej tortury, stykając się w codziennem życiu z opiekunką dziwaczną i zmienną, znosząc nieustanne ukłucia szpilką?

Za życia ojca, Alicya doznawała rodzaju niesmaku w swojem otoczeniu; różnica, charakteru matki i Romany z jej własnym, niewymownie przykrą jej była: a czemże dopiero było życie obok tej kobiety, która upojenie bogactwem, źle nabytem, napełniało pogardą dla wszystkiego, próżnością, cynizmem i okrucieństwem? Ileż to razy, widząc w jaki sposób traktowała ona swoich ludzi, albo słysząc złośliwe jej sądy o bliźnich, lub wygłaszane zasady, w których egoizm potęgował nieświadomą siebie nikczemność. Alicya czuła bunt podnoszący się w jej duszy. Najbardziej jednak bolał ją widok matki, usiłującej jednocześnie zabezpieczyć godność osobistą, zbyt często narażaną, lecz i pamiętać o interesach, nieustannie zagrożonych. W tej niewdzięcznej pracy pani Brévier okazywała bohaterstwo, roztaczała zasoby sprytu, wyćwiczonego w obcowaniu z ludźmi, zadziwiającą sztukę milczenia w porę, lub odwracania rozmowy. Umiała budzić sympatyę a nawet, czasami, ciotka okazywała jej rodzaj mrukliwej serdeczności, jedynej, do której była zdolna. Że matka podjęła się tej roli, Alicya ostatecznie godziła się na to; ale że pani Brévier grała dalej tę komedyę wobec niej, bez błysku szczerości w oczach, nie zdejmując ani na chwilę fałszywej maski, nie mogła tego zrozumieć. Pomiędzy nią a matką, pod pozorem przyjaźni, zdawało się, że przepaść otwiera się z dniem każdym większa, dzięki wzajemnemu niezrozumieniu i niezgodności pojęć.

A gdyby jeszcze tylko to było!.. I o to mniejsza, że matka, przerażona widmem niedostatku, starała się zabezpieczyć swoją przyszłość, a cała oddana interesom spadkowym, za poradą ciotki, wyraziła zamiar przywłaszczenia sobie wszystkich zwrotów wpłynąć mających, jako wynagrodzenie za swój posag, nie myśląc dzielić się z córkami! Ta myśl zresztą nie dziwiła zbytecznie Alicyi i wydawała jej się całkiem naturalną, gdyż znała dobrze swoją matkę. Że myślała tylko o urządzeniu sobie przyszłego życia, niepokojąc się spekulacyami, pożądając dobrego i korzystnego umieszczenia dla szczątków dawniejszej wspaniałości, gdy je w ręce dostanie. Alicya nie miała nic przeciw temu. Ale, że ta troska materyalna szła w parze z tak całkowitem zapomnieniem o człowieku, którego kochała, któremu przez dwadzieścia siedm lat była wierną małżonką, tego Alicya przenieść nie mogła. Ileż to razy wznawiała w siebie: „Mama myśli o nim, żałuje go, a jeżeli tego nie pokazuje, to tylko przez delikatność, którą rozumiem lepiej, niż ktokolwiek inny!" Ale nie, pani Brévier nie wydawała się wcale nieszczęśliwą: nigdy nie mówiła z córką o tym, którego już nie było; możnaby powiedzieć, że wszystko, co mogła dać z siebie samej, poświęciła ciotce Eliaszowej. I jak gdyby przemiana fizyczna musiała towarzyszyć tej przemianie moralnej, pani Brévier zaczynała tyć. Zwolna ślady dyskretnego odmładzania ożywiły oczy i zarózowiły policzki. Włosy jej, zawsze jasno-blond, wydawały się nawet więcej złotawe, niż dawniej....

Alicya pochyliła się nad książką, nie czytając jej....

Przeniknęła ją nędza sytuacyi. Przypominała sobie usiłowania, bezowocne kroki w celu oswobodzenia się od zależności rodzinnej, zdobycia sobie sposobu zarabiania na życie: co za rozczarowanie, jaki zawód! jakie przeszkody napotkała, jakie uśmiechy udane, uprzejmości i odmowy, pokryte pozorami nadmiernego szacunku! — Jakże dobrze dano jej do poznania, że to, co wypada biednej córce skromnego urzędnika, albo profesora, nie może być odpowiedniem dla córki pana Brévier, dawnego współdyrektora „Czterech pór roku!"

Na pierwszy ogień wybrała sobie instytucyę, dla której ojciec jej poświęcił lepszą cząstkę swego życia. P. Roy-Chancel, obecnie nie mający już tam żadnego znaczenia, szamotał się bezsilnie w obec całkiem słusznych rekryminacyj i zarzutów, na jakie zasłużył z powodu swojej bierności i nieoględności. Tymczasowym administratorem był z wyboru jeden z najstarszych urzędników, pan Moiraud, starzec wysokiego wzrostu, silny i muskularny, jak dąb, z rękami i nogami, jak konary drzewa. Szara broda spływała mu na piersi. Zatrzymał na Alicyi spojrzenie podejrzliwe, wymykające się z pod brwi krzaczastych i całkiem inny niż dawniej, bez owej obleśności, z którą odzywał się do dawnych pracodawców, odpowiedział z przesadną dobrodusznością prostaka:

— Ależ proszę pani, jakże to być może? Szanowne nazwisko ojca pani nie może figurować w spisie skromnych naszych pracowników. Czem są kobiety u nas? — Sprzedające, inspektorki, dozorczynie, albo piszące na maszynie. Czy podobna ofiarować pani jedną z tych posad? — Skoro się posiada takie nazwisko jak pani, taką urodę, skoro się należy do „towarzystwa", nie można pełnić tego zawodu. Matka pani nigdyby na to nie przystała, jestem pewny.

— Pan zapomina, że jestem pełnoletnią....

— A przytem, widzi pani... jeszcze by mi zarzucono, że staję się powodem niezgody w rodzinie pani. Nie, nie znajdziesz pani u nas żadnej takiej posady, któraby mogła przynieść korzyść pani... i nam także.

Zadowoliwszy w ten sposób swoją zapalczywą zazdrość, dawne swoje żale do Bréviera, zawiść miernoty, która tak długo wegetowała pod jego rozkazami, Moiraud powstał, uznając audyencyę za skończoną. I Alicya, z krwawym rumieńcem na policzkach, wyszła wyprostowana i tak bardzo zrażona, zbita z tropu, że dopiero zszedłszy ze schodów przyszło jej na myśl to, o czem zapomniała: czyby nie zgodzono się dać jej miejsce zarządczyni Żłobka? Obecna kierowniczka, wdowa po jednym z przełożonych rejonu, właśnie oddaloną została, gdyż, jak to zwykle bywa, zmiana dyrekcyi pociąga za sobą przewroty w personalu. Ale kroki, które poczyniła w tym celu udając się do starych przyjaciół, członków administracyi „Czterech pór roku", na nic się nie zdały. Nie życzono sobie jej, czy dla tego, że pamięć ojca podejrzenie budziła, czy, że niewdzięczność zawsze chodzi w parze ze służalstwem. Przypominała sobie hołdy, pochylające się karki przed nią: Moiraud był tym, który najniżej się kłaniał.

Więc cóż miała począć, co przedsięwziąć? Cóż umiała i jakie usługi mogła oddać? Jakie zdolności, jakie talenty zużytkować? Dawać lekcye, biegać za biletami po dwa franki za godzinę, wyciągać rękę, aby brać pieniądze, rękę obciągniętą rękawiczką wyszłą z formy, źle oczyszczoną za pomocą benzyny? I tak, jak wiele innych kobiet, wskakiwać do tramwayu, podnosząc suknię zabłoconą, wilgotną od deszczu? Ależ to nie byłoby nawet zapewnieniem kawałka chleba, nie byłoby przyzwoitą nędzą. Bez wyższych egzaminów — matka odebrała ją z kolegium Sévigné zanim się przygotowała do wyższego dyplomu — czego mogła się spodziewać? Uczenia dzieci abecadła, w jakiejś wsi przez protekcyę?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Włochy sprowadzić z drogi, na którą weszły przez porozumienie z Anglią. Łatwo jednak przewidzieć, że zabiegi jego muszą pozostać bezowocne. Na konferencyi w Hadze nie będzie miał on nikogo po swej stronie, prócz Austryi, tak, jak to było na konferencyi w Algesiras.

Edward Gregr.

Sędziwy przywódca stronnictwa młodoczeskiego, jeden z jego twórców — Edward Gregr zmarł, jak już telegramy doniosły, d. 2 b. m. w dobrach swych Ctyrkoty w Czechach.

Urodzony w Brzezhradzie koło Królowego Hradca w r. 1828, po ukończeniu studyów habilitował się w r. 1859 na Wszechnicy praskiej.

Jednakże już w rok później porzucił karyerę naukową. Wysoko bujające fale życia politycznego porwały go z sobą. Poświęcił się odtąd wyłącznie polityce i publicystyce, wywierając niemały wpływ na młodszą generacyę i szerokie masy ludności czeskiej.

W Sejmie czeskim reprezentował od r. 1861 okręg Hohenmauth. Gdy w r. 1874 przyszło po raz pierwszy do rozdwojenia między Staro- i Młodoczechami i gdy młode stronnictwo po raz pierwszy postawiło własnych kandydatów, — z których swoją drogą niewielu tylko przeszło, — ogłosił Gregr broszurę p. n. „Dla wyjaśnienia naszych domowych poswarek“ w której sformułował program młodoczeski w następującej tezie: „Popieranie Staroczechów w kwestyi prawnopaństwowej, ale zwalczanie związanego z nimi ultramontanizmu i obesłanie Sejmu“.

W październiku r. 1876, gdy wobec rokowań o odnowienie ugody z Węgrami i walk na Bałkanie czyniono starania o pozyskanie Czechów napowrót dla parlamentu, okazała się broszura Gregra: „Nasza polityka“ nawołująca do obesłania Rady państwa. Skierowaną ona była wprost przeciwko Wład. Riegerowi, któremu zarzucała, iż jego program, oparty na czeskiem prawie państwowem, jest błędny, bo nikt go nie rozumie, nawet Czesi, nawet sam autor programu Palacky. Brak Czechom — pisał Gregr — przedewszystkiem siły dla przeprowadzenia tego programu, wobec czego nie ma on żadnej wartości. Powoływanie się na Węgry także do niczego nie doprowadzi. Węgry bowiem znajdowały się aż do r. 1849 w pełnem posiadaniu swych praw historycznych, gdy Czechy skazane były na beztreściowy pod względem prawnym Sejm postulatowy.

Do Rady państwa wszedł Gregr w r. 1873. I tu również zwalczał on Staroczechów z nieubłaganą zaciętością.

W r. 1894 dnia 11 kwietnia dopuścił się niefortunnego napadu na Koło polskie, zarzucając mu, że traktuje ono wszystko ze stanowiska materyalnych korzyści. Ówczesny wiceprezes Koła Jędrzejowicz wezwał go, aby albo odwołał swe słowa, lub też w inny sposób dał zadośćuczynienie. Sprawę załatwiono tym sposobem, iż Gregr oświadczył, jako nie miał zamiaru obrazić polskiej narodowości.

W ostatnich latach życia coraz bardziej usuwał się od udziału w czynnem życiu politycznem, nie zrywając z niem jednak. Jeszcze przed kilkunastu dniami zabierał głos w Sejmie, dla odparcia poczynionych mu osobistych zarzutów. Był to ostatni jego występ na widowni publicznej.

O przyczynach śmierci ś. p. Gregra donoszą z Pragi. Stan zdrowia sędziwego polityka pogorszył się znacznie od dnia, w którym w Sejmie czeskim agraryusz czeski poseł Zdarsky zaatakował go w nadzwyczaj ostrej i ubliżającej formie. Gregr był od tej chwili bardzo zdenerwowany i skarżył się, że teraz ze strony rodaka spotkała go osobista obraza, jakiej nie dopuścili się nigdy ani Wolff ani inni Wszechniemcy, najzaciętsi jego wrogowie. Gdy onegdaj Gregr zasłabł nagle a lekarz zamierzał zastrzyknąć mu morfinę, Gregr nie pozwolił na to, mówiąc: Moim nerwom nic to już nie pomoże.

Zwłoki ś. p. Gregra przewieziono do Pragi. Bliższe szczegóły co do pogrzebu nie są jeszcze znane.

Z pod berła rossyjskiego.

Posiedzenie Dumy zaczęło się wczoraj o godz. 11 przed południem. Pierwszy zabrał głos minister skarbu Kokowcew, zaznaczając na wstępie, że Duma nie posiada wprawdzie należytego doświadczenia co do techniki budżetowej, lecz przy dobrej woli i wzajemnem zaufaniu nieuniknione trudności dadzą się pokonać. Chodzi jedynie o ściśle techniczne obrady nad budżetem. Przed trudnościami nie należy ustępować, gdyż w nich właśnie tkwi podnieta do owocnej pracy. Jeżeli celem tej pracy jest usiłowanie, obowiązujące zarówno rząd, jak i parlament, usiłowanie ustalenia środków, jakie mają być dane do rozporządzenia władzy wykonawczej dla wypełnienia zadań, przepisanych ustawą, to obrady budżetowe są konieczne ze względu na interesy państwa. Nie jest rzeczą trudną porobić wydatki bez zezwolenia budżetu, gdyż rząd rozporządza wszystkimi ustawowymi środkami, aby cel ten zrealizować i rządowi obecnemu nie przeszkadzają też żadne trudności, jednakowoż koniecznem jest uchwalenie budżetu, ponieważ wielkie państwa, do jakich należy Rossya, bez ustawowo uchwalonego budżetu nie mogą prowadzić normalnego życia, tej zasadniczej podstawy każdego organizmu państwowego.

Minister przystępuje do omówienia szczegółów budżetu na r. 1907. Przy układaniu budżetu ministerstwo postępowało z umiarkowaniem. Może powiedzą, że minister niedostatecznie uwzględnił opłakane położenie kraju, lecz łatwo jest krytykować. Minister spodziewa się, że komisya budżetowa Dumy wejdzie w głąb rzeczy i wykaże braki, które rząd gotów jest uznać.

Minister przeprowadza porównanie między gospodarstwem prywatnem a państwowem i powiada, że jeżeli gospodarstwo prywatne jest rzeczą trudną, to i państwowe jest niemniej zawiłe. Rossya nie może zmniejszyć pewnych wydatków, jak n. p. na spłatę pożyczek, lub innych wydatków natury gospodarczej; gdyż zmniejszenie ich byłoby równocześnie zmniejszeniem dochodów. Nadto obniżenie pewnych pozycyj rozchodów bez zmiany ustawy jest niemożliwe.

Inne państwa przeszły już okres ten, który Rossya obecnie przeżywa. Tam słyszano również te same skargi i czyniono propozycye co do zmiany podatków i zastosowania innych podatków, które obciążałyby bardziej warstwy więcej posiadające. Obiecywanie, a dotrzymywanie to dwie odmienne rzeczy. Obiecuje się, krytykuje, a tymczasem podatnik czeka i otwiera kieszenie dla skarbu państwa.

Budżet ułożony został z wielkiem umiarkowaniem. Najgorszym błędem jego byłoby, gdyby dochody zbyt wysoko preliminowano. Można raz i drugi uzyskać z czegoś większą nadwyżkę, ale nie można na tej podstawie jeszcze liczyć na stały, pewny dochód. Po wielu usiłowaniach udało się poprzestać na istniejących źródłach dochodów na r. 1907 i pokryć zwyczajne wydatki dochodami, płynącymi z istniejącego systemu podatkowego. Zwyczajny budżet zamyka się też bez deficytu. Niedobór wykazuje budżet nadzwyczajny, ale w tem niema nic zastraszającego. Dochody zwyczajne nie mogą same przez się stanowić regularnego źródła dla pokrywania wydatków nadzwyczajnych. Nie trzeba patrzeć z trwogą w przyszłość. Każde państwo w podobnych warunkach musiałoby uciec się do pożyczki. Minister przypomina słowa Thiersa, który nie uznawał tego za deficyt, jeżeli państwo, zmuszone czynić nadzwyczajne wydatki, może zaciągnąć pożyczkę i płacić od niej procenta.

P. Kokowcew daje wyraz nadziei, że normalne życie wnet powróci i pragnie, aby życzenie to spełniło się jaknajrychlej. Jest dalej rzeczą konieczną, aby zamieszki, które przygniatają państwo, ustały i wrócił pokój i aby każdy mógł pracować w spokoju i korzystać z owoców swej pracy. Wtenczas — powiada minister — zobaczycie panowie szybki wzrost naszego kredytu i polepszenie się naszych finansów, które słusznie się im należy, jako finansom wielkiego kraju, posiadającego niewyczerpane bogactwa i 150 milionów mieszkańców.

Minister wystosowuje apel do Dumy, aby pracowała wspólnie z rządem nad trudnem zadaniem poprawy finansów i prosi o bezwłoczne przekazanie budżetu komisyi budżetowej. Kończy słowami, które belgijski minister skarbu wypowiedział w r. 1906, że kierownictwo finansów krajowych nie jest kwestyą tej lub owej partyi politycznej.

Mowa ministra wywarła silne wrażenie, prawica przyjęła ją gromkimi oklaskami.

Były minister rolnictwa p. Kuttler, ze stronnictwa „kadetów“, poddał budżet szczegółowej krytyce; ocenił zwłaszcza w sposób ujemny budżety departamentów i zarzucił całemu budżetowi brak przejrzystości. Mowca zwalcza przedewszystkiem rozdział dochodów i wydatków, który wprawdzie ułożyła władza państwowa, ale który może być przez Dumę zmieniony. W budżecie nie jest wyszczególniony departament carowej wdowy Maryi Feodorówny. Wydatki opierają się na 518 rozmaitych ustawach, z których pewne sięgają jeszcze r. 1843. Dochody państwa oparte są na podatkach pośrednich i stanowią ogromny ciężar dla ubogiej ludności, gdy klasy majętniejsze nie są w równej mierze dotknięte podatkami. Dochody państwa ponadto są w głównej części zawisłe od dochodów monopolu wódczanego. W ujemny sposób krytykował też mowca rozdział ministerstwa kolei i innych przedsiębiorstw prowadzonych przez państwo. Omawiając departamenty cywilne, podniósł istnienie zupełnie bezużytecznych urzędów, jak np. departamentu prasowego. Mimo, że manifest październikowy zniósł cenzurę, wydatki na ten dział są wstawione do budżetu, a co gorsza, wzrastają stale. Rossya cierpi wiele z powodu wzrostu procentów od pożyczek. Liczba urzędników jest bardzo wielka, wielu z nich jest zbytecznych.

W końcu oświadcza mowca, że Duma powinna w całej pełni wykonać swe prawa jako ciało prawodawcze i uczynić wszystko, co jest w jej mocy, dla poprawy finansów.

Centrum i lewica przyjęły mowę tę oklaskami, prawica milczeniem. Na prawicy słychać było tylko pojedyncze okrzyki protestu. Nastąpiła przerwa godzinna.

Po ponownem otwarciu posiedzenia zabrał głos minister skarbu Kokowcew i dawał wyjaśnienia w sprawach poruszonych przez Kuttlera. Rozdział wydatków nie jest oznaczony ustawą i może być zmieniony tylko według wskazówek ze strony kompetentnej. Wydatków na departament carowej wdowy dlatego nie umieszczono w budżecie, bo departament ten ma swe własne dochody i nie potrzebuje być wciągnięty do budżetu. Co do zarzutu Kuttlera, że ludność uboga jest zbyt obciążona podatkami, zauważa minister, że w Rossyi mało jest ludzi bogatych a wiele ubogich.

Wyjaśnienia ministra uczynić miały na Izbie wrażenie, zwłaszcza, gdy odpowiedział na zarzuty Kuttlera co do wysokich procentów od pożyczek i podniósł, że wysokie procenta spowodowane zostały głównie wewnętrznemi zamieszkami w kraju. Z kolei wyjaśniał Kokowcew kwestyę departamentu prasowego i zwiększonych wydatków na jego utrzymanie.

P. Struve mówił o uprawnieniach Dumy w dziedzinie budżetu.

Mowcy skrajnej lewicy atakowali poszczególne pozycye i cały budżet.

Korespondent moskiewski *Neue Freie Presse* miał sposobność rozmawiania z członkiem rossyjskiej Rady państwa, prof. Maksymem Kowalewskim. Prof. Kowalewski oświadczył, że na 180 członków Rady państwa 80 należy do umiarkowanego centrum, 35 do prawicy, 19 do lewicy, a 15 Polaków głosuje w sprawach czysto politycznych z lewicą. Wobec tego składu Rady państwa, reforma agrarna, która chciałaby przymusowo wywłaszczyć większych właścicieli ziemskich, natrafi na nieprzezwyciężony opór. Natomiast wszystkie inne wnioski Dumy, jak określenie praw politycznych obywatelskich, reforma zarządów gminnych, autonomia Uniwersytetów, zniesienie kary śmierci, ograniczenie wszechwładzy budżetowej ministra skarbu, napotka w Radzie państwa na gorącą sympatyę i poparcie. Rada państwa chce razem z Dumą pracować i daje Dumie inicyatywę prawodawczą.

Czy druga Duma będzie długo istniała, niewiadomo: hr. Witte oświadczył prof. Kowalewskiemu, że szanse istnienia drugiej Dumy stoją w stosunku 20: 100. Stołypin prowadzi grę podwójną, deklaracye w Dumie składane są przeznaczone dla zagranicy, a sądy polowe przeznaczone dla Rossyi.

Niemożliwem jest, ażeby Stołypin pracował zgodnie i pokojowo razem z Dumą, zatarg musi nastąpić prędzej lub później, czy to z powodu amnestyi, czy też jakiejkolwiek interpelacyi, czy też wreszcie z racyi reformy agrarnej. Większa część wyższej biurokracyi liczy się z ewentualnością zwołania trzeciej Dumy.

Poseł do Dumy, członek Związku ludzi prawdziwie ruskich, Toporow, wyspowiadał się w sposób następujący wobec współpracownika dziennika *Utro*. Najpotężniejszą z naszych organizacyj jest Związek im. Aleksandra III. Śledzi on dokładnie politykę rządu i popiera ją tylko w takim razie, jeżeli jest sympatyczną dla niego. Wszystkie morderstwa rewolucyonistów są dziełem Związku im. Aleksandra III. Członkowie Związku zamordowaliby własne żony i dzieci, gdyby te chciały zdradzić tajemnice działalności Związku. Toporow pokazał dziennikarzowi kartę, na której wszyscy policyanci moskiewscy są wezwani do dawania pomocy Toporowowi na jego żądanie.

Stronnictwo monarchiczne i agencya moskiewska Związku ludzi prawdziwie russkich wysłały petycyę do cara, aby rozwiązał Dumę i położył kres jej rewolucyjnej działalności.

KRONIKA.

Lwów, 3 kwietnia.

— **Kalendarz.**
Czwartek (4 kwietnia):
Izydora. — Mnożysława. — Wasyłya.
Wschód słońca o godzinie 4·57 rano, zachód słońca o godzinie 5·57 po południu.

— **Wybory do Rady państwa z miasta Lwowa.** Na 32.616 wyborców, wpisanych na listy wyborcze, wniosło reklamacye tylko 136 wyborców, których nie wpisano na listy, a oprócz tego wniesiono 26 reklamacyj przeciw wpisaniu na listy 26 słuchaczów Politechniki, którzy nie mieszkają przez cały rok we Lwowie i dlatego nie mają jeszcze prawa głosowania.

Wygotowywanie legitymacyj rozpocznie się w tych dniach w magistracie, poczem doręczone one zostaną w pierwszych dniach maja wyborcom.

— **Wiadomości kościelne.** Archidyecezya lwowska. Instytuowani: ks. Antoni Tenczar na probostwo w Łączkach, ks. Jan Szałayko na probostwo w Drohobyczu, ks. Wojciech Owoc na probostwo w Starejsoli, ks. Feliks Pawłowski na probostwo w Czyszkach, ks. E. Sandałowski na probostwo w Sarzynie. Egzamin konkursowy na proboszcza złożył extra terminum z pomyślnym wynikiem ks. Andrzej Trzyna, administrator w Harcie. Zamianowany ks. Leopold Augustyn z Sokołowa katechetą szkoły wydz. im. Skargi w Jarosławiu, w miejsce ks. Franciszka Macha, który dla poratowania zdrowia został uwolniony od obowiązków katechety. Zrezygnował z probostwa w Górnem ks. Karol Wolwowicz. Prezentę na to probostwo otrzymał ks. Franciszek Bielawski, wikary w Kosinie. Przeniesiony ks. Stanisław Ruciński, dotychczasowy administrator w Czyszkach, na posadę wikarego w Leżajsku.

Dyecezya krakowska. Odznaczeni: Roch et Mantol. ks. Jan Fiedor, dziekan i proboszcz w Drogini, ks. Antoni Dobrzański, proboszcz w Myślenicach. Exp. can.: ks. Feliks Mikoszewski, proboszcz w Wiśniowej i ks. dr. Józef Caputa, prob. przy kościele św. Anny w Krakowie. Instytuowani: na probostwo w Makowie ks. Józef Leja dot. ekspozyt w Straconce; na probostwo w Głogoczowie ks. Józef Sandacz, dot. wikaryusz parafii św. Mikołaja w Krakowie. Przeznaczeni: ks. Jan Krzeszowski, admin. w Makowie, na ekspozyta do Straconki; ks. Jan Surowiak, adm. w Głogoczowie, na wikaryusza przy kościele św. Mikołaja w Krakowie. Zamianowany stałym katechetą w Dobczycach ks. Wojciech Górny. Święcenia kapłańskie otrzymali w Krakowie z rąk ks. biskupa Novaka następujący członkowie Tow. Jezus.: Ludwik Rudnicki, Dezyderyusz Stracke, Józef Machowski, Maksymilian Piechocki, Jan Rusinowicz, Sebastyan Twardy i Józef Sawicki.

Dyecezya tarnowska. Instytuował się na prob. w Gręboszowie ks. Piotr Halak, proboszcz z Trzciany. Zamianowany administratorem w Trzcianie ks. Stanisław Nowak, administrator w Gręboszowie. Przeniesieni: ks. Ludwik Czapieński z Trzciany do Lisiogóry, ks. Zygmunt Gacek z Lisiogóry do Gręboszowa, ks. Jan Kowal z Woli rzendzińskiej do Tuchowa, ks. Antoni Kurasiewicz ze Starego Sącza do Woli rzeńdzińskiej. Prezentowani: na prob. w Strzelcach ks. Józef Slazyk, na probostwo w Pogwizdowie ks. Franciszek Siedlik. Konkurs na probostwo w Trzcianie do 20 kwietnia.

— **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— **Z Uniwersytetu.** P. Dawid Margulies, rodem z Czortkowa, otrzymał na Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

— **Deputacya Towarzystwa samopomocy certyfikatystów wojskowych** była w tych dniach u prezydenta dyrekcyi poczt i telegrafów p. Seferowicza i przedłożyła mu życzenia listonoszów Lwów I.

P. Prezydent Seferowicz przyrzekł życzenia te zbadać.

— **Komitet jubileuszowy,** zawiązany ku czci Elizy Orzeszkowej we Lwowie, pragnąc zestawić rachunki i zdać sprawę ze swej akcyi komitetowi centralnemu w Warszawie, ośmiela się prosić panie i panów, którzy chcieli się łaskawie podjąć zbierania składek na Instytut pedagogiczny im. Elizy Orzeszkowej, aby raczyli przesłać listy składkowe i kwoty choćby najdrobniejsze na nie uzbierane na ręce wydziału komitetu lwowskiego ul. Klonowicza l. 7 lub pod adresem przewodniczącej komitetu p. Stefanii Wekslerowej — główny dworzec. Listy przesłane na ręce komitetu będą bezzwłocznie ogłoszone w dziennikach.

— **W Związku naukowo-literackim** wygłosi jutro, we czwartek, o godz. 8 wieczorem dr. Maryan Dienstl odczyt na temat „Geneza sceny“.

— **Święcone staropolskie,** które urządza w niedzielę, dnia 7 kwietnia, Tow. Szkoły ludowej na budowę bursy dla chłopców, zapowiada się tak świetnie i niezwykle, że śmiało już dzisiaj można powiedzieć, iż będzie to jedna z najwspanialszych zabaw, jakie Lwów widział w czasach ostatnich. Przyjęcie gości, których będą tłumy całe, odbędzie się w sali ratuszowej i salach przyległych, oraz w salonach prezydyalnych, których użyczył uprzejmie na ten cel pan prezydent Michalski. Będzie się więc gdzie pomieścić, a to rzecz najważniejsza, bo na zabawę tę wybiera się z jakie pół Lwowa. Poświęcenia stołów ze święconem dokona ks. Arcybiskup Bilczewski. Przez cały czas zabawy przygrywać będzie orkiestra wojskowa, a uprzyjemnieniem pobytu gościom zajmie się liczny komitet pod egidą pani prezydentowej Michalskiej, która z właściwą sobie, a dobrze wszystkim znaną energią i zapobiegliwością krząta się około jak najświetniejszego urządzenia tej zabawy staropolskiej. Oczywiście, głównym przedmiotem starań komitetu pań, jest przy-

rządzenie stołów i bufetu. W tym też kierunku rozwinięto żywą agitacyę, która wydała rezultaty znakomite, bo zewsząd nadsyłają rozmaite wiktuały, które posłużą paniom z komitetu, do przyrządzenia bogato i prawdziwie staropolskiego święconego. Wobec tego jednak, że gości będzie mnóstwo, komitet nie ustaje w skrzętnem zbieraniu wiktuałów świątecznych i dlatego zwraca się do osób zamożnych, kupiectwa naszego i dworów okolicznych z prośbą, o poparcie komitetu w jego usiłowaniach i nadsyłanie odpowiednich wiktuałów na ręce pani prezydentowej Michalskiej (Lwów, ratusz).

— **Zgromadzenie konstytuujące Związku teatrów i chórów włościańskich** odbędzie się we wtorek, dnia 9 b. m., o godz. 4 po południu w sali posiedzeń Rady powiatowej, (Lwów, ul. Mochnackiego 4. I. p.).

— **»Sokól Macierz«** urządza w niedzielę, dnia 7 b. m., o godzinie pół do 8 wieczorem „święcone" dla swoich członków i ich rodzin. Na listę wpisywać się można we czwartek, piątek i sobotę między godz. 6—8 wieczorem.

△ **Samobójstwo.** U wejścia na Wysoki Zamek od strony zakładu wodoleczniczego Kiselki odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, 45-letni Jan Koszczański, zarobnik.

Po stwierdzeniu śmierci samobójczej przez lekarza miejskiego, odstawił zwłoki komisaryat III. dzielnicy do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

Powód samobójstwa jest nieznany.

△ **Usiłowane dzieciobójstwo.** Służąca mechanika w gmachu Kasyna narodowego, Ludwika Piasecka, urodziwszy wczoraj w piwnicy Kasyna dziecko, przywiązała mu sznur do szyi i rzuciła do basenu, pełnego wody. Krzyk tonącego dziecka usłyszeli na szczęście kucharze Kasyna i zdołali uratować dziecię od niechybnej śmierci. Dzieckiem zajął się na razie komisaryat, Piasecką zaś, chorą jeszcze, odwieziono do szpitala powszechnego. Po wyzdrowieniu oddaną zostanie Piasecka do więzienia śledczego tutejszego sądu krajowego karnego.

△ **Znaczna zguba.** Pani Michalina Schusterowa jadąc wczoraj dorożką ul. Fredry, zgubiła pudełko, zawierające 15 nożów i 15 widelców srebrnych, łącznej wartości 150 kor.

△ **Kradzież na filii pocztowej.** W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się jacyś złodzieje do lokalu filii pocztowej przy ul. Kazimierzowskiej, porozbijali wszystkie szuflady w biurkach i zabrali około 72 kor.

△ **Zamach samobójczy.** W jednym z pokoi gościnnych „Hotelu mołdawskiego" przy ul. Kazimierzowskiej usiłował dziś przed południem odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, 30 letni Franciszek Perutkiewicz, który przybył z Krakowa. W stanie beznadziejnym odwiozło go pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala powszechnego.

Co było przyczyną zamachu samobójczego niewiadomo.

△ **Skok z pociągu.** Z pociągu osobowego, zdążającego z Przemyśla do Lwowa, wyskoczył wczoraj oknem pomiędzy stacyami Mszaną a Kamienobrodem 26-letni Adam Keppe, eskortowany przez policyanta gminnego.

Keppe znikł bez śladu.

△ **Kronika policyjna.** W mieszkaniu p. Romana Dyszkiewicza przy ul. Ormiańskiej l. 10 przytrzymano wczoraj na kradzieży niejaką Paulinę Drewniakową, pochodzącą z Królestwa. Oddano ją do aresztów policyjnych.

Za kradzież 5 flaszek i 5 litrowej butli z winem, skradzionych z piwnicy restauratora Weinstocka na Zniesieniu, aresztowała policya zarobnika Mikołaja Mazura.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Aniela z Kosteckich Dziurzyńska, matka katechety IV. gimnazyum, w 64 r. życia; Rozalia z Bogdanowiczów Agopsowiczowa, w 86 r. życia; Józefa z Lubińskich Haliczanowska, w 35 r. życia; Franciszek Kuziński, emer. funkcyonaryusz kolei państwowej, w 59 r. życia; Regina Mystkowska, żona dzierżawcy folwarku, w 48 r. życia;

w Przemyślu Zygmunt Mossoczy, kwieskowany urzędnik magistratu;

w Bołszowcach. Maryan Negrusz, agronom. w 26 r. życia.

— **Krwawy dramat rodzinny.** Z Krakowa donoszą nam: W domu przy ul. Poselskiej l. 17 na I. piętrze w oficynach zajmował mieszkanie, złożone z pokoju i kuchni, słuchacz praw Hugo Launsky, pracujący jako dyurnista w Kasie Oszczędności miasta Krakowa. Razem z synem mieszkała matka, oraz wuj, Stanisław Krysta, sypiający w kuchni. Wczoraj późnym wieczorem przyszedł Launsky do domu a wszedłszy do pokoju, zamknął na zasuwkę drzwi, prowadzące do kuchni. Będący w kuchni Krysta słyszał rozmowę syna z matką, zachęcającą go do spożycia kolacyi; syn wszakże oświadczył, że jeść już nie będzie. Po dłuższej ciszy, po godzinie 11 minut 45 w nocy rozległy się odgłosy kilku strzałów. Po wyważeniu drzwi zobaczył Krysta konającą na łóżku Launską, a syna jej leżącego na podłodze z sześciostrzałowym małym rewolwerem w ręce. Tak matka, jak syn mieli rany postrzałowe w głowę; wkrótce mimo ratunku oboje zmarli. Dziś rano przewieziono zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

Według pozostawionych listów: do dyrekcyi Kasy, oraz drugiego zaadresowanego na kopercie: „Ludziom do wiadomości", młody Launsky porozumiał się z matką i oboje postanowili umrzeć z żalu po śmierci siostry Hugona, która przed rokiem odebrała sobie życie zapomocą trucizny. W listach zaznaczono dalej, że śmierć obojga nie była spowodowana chwilowem rozdrażnieniem, „To co się dziś stało — napisano w liście — ma swój początek jeszcze w śmierci mej najdroższej i najukochańszej siostry".

Śmierć matki i syna wywarła w mieście wielkie wrażenie. Rodzina Launskych pochodzi z Zawoi (Zawoja pod Babią Górą). Tamtejszy urzędnik Arcyksiążęcy Launsky de Tiefental ożenił się z córką organisty i nauczyciela miejscowego, nazwiskiem Krysta, skłoniony do tego jej pięknością. Później przyszło do rozwodu, a matka z synem Hugonem przeniosła się do Krakowa. Tutaj Hugo uczęszczał na wydział prawny i uzyskał dyurnum w Kasie Oszczędności m. Krakowa, gdzie odznaczał się bardzo gorliwą pracą i sumiennością i był bardzo lubiony przez kolegów. Drugi syn, brat zmarłego, Artur, jest urzędnikiem bankowym w Wiedniu.

Matka Launskyego miała na imię Zofia i liczyła lat 53. Prowadzący śledztwo policyjne komisarz jest zdania, że syn zastrzelił matkę bez jej wiedzy.

— **Bandę fałszerzy** banknotów 20, 50 i 100 koronowych aresztowała onegdaj policya budapeszteńska.

— **Tajemne środki lecznicze.** Od dłuższego czasu ogłasza aptekarz Józef Schneider z Resicza na Węgrzech w sposób wysoce natarczywy nietylko w rozmaitych dziennikach, lecz także w kalendarzach swoje wyroby lecznicze: „Granatkapseln", „Antebeten" przeciw opilstwu i „Santokapseln", jakoteż wyrabiany przez „Apostelapotheke" w Budapeszcie, środek „Halapis Tuberiu". Król. węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło Ministerstwo spraw wewnętrznych pismem z dnia 2 lutego 1907, że nie przyjęło do wiadomości obrotu tymi przetworami.

Ponieważ przetworów tych nie zgłoszono również do Ministerstwa spraw wewnętrznych, a skład ich jest nieznany, przeto należy je uważać za środki tajemne, których obrót według istniejących przepisów jest wzbroniony.

— **Za przykładem kapitana z Köpenick.** W Miskolczu, na Węgrzech, zdarzył się wypadek, przypominający żywo pamiętny wypadek z fałszywym kapitanem z Köpenick. Rzecz miała się tak: Przed kilku dniami jakiś mężczyzna w uniformie strażnika skarbowego wezwał patrolującego na jednej z ulic policyanta, aby poszedł za nim do sklepu jubilera Samuela Kleina, gdyż przysłano go z Wiednia, celem aresztowania jubilera i skonfiskowania znajdujących się w sklepie towarów jako opatrzonych fałszywemi cechami. Policyant zawahał się, ale gdy rzekomy strażnik skarbowy powtórzył głosem stanowczym swój rozkaz, usłuchał i dobrawszy sobie po drodze kilku innych policyantów, udał się za nieznajomym do jubilera. Tutaj rzekomy delegat wiedeński wezwał jubilera, aby oddał mu wszystkie towary złote i srebrne, a gdy jubiler nie usłuchał, rozkazał go aresztować i odprowadzić w asyście wszystkich policyantów na policyę. Następnie zażądał tego samego od żony jubilera, która jednak również odmówiła, oświadczając, że musi przedewszystkiem zasięgnąć porady adwokata. Istotnie posłała po owego adwokata, ale rzekomy delegat wiedeński nie czekał na jego przybycie i czemprędzej zemknął ze sklepu. Naturalnie jubilera natychmiast uwolniono, ale o oszuście wszelki słych zaginął.

— **»Kuryer Poranny«,** wychodzący w Warszawie pod redakcyą p. Feliksa Fryzego, obchodził w ubiegłą sobotę 30 letni jubileusz swego istnienia.

— **Ludność Warszawy** wynosiła z dniem 1 stycznia b. r. 761.051 mieszkańców.

Kronika prowincyonalna.

§ „Rodzina" w Tarnopolu odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę, 7 b. m., o godzinie 4 po południu w sali Kasy chorych.

Kronika zagraniczna.

* Petarda w kościele. Z Genuy donoszą, że w kościele San Tiro pękła onegdaj petarda, nie wyrządzając zresztą żadnej szkody. Wskutek tego powstała w kościele ogromna panika. Aresztowano jednego anarchistę, podejrzanego o zamach.

* Zderzenie pociągu z samochodem. Z Avignon donoszą: W poniedziałek nastąpiło tu zderzenie samochodu z pociągiem pospiesznym z Paryża; 2 ludzi zabitych, 3 rannych.

* Z Belgradu telegrafują: Były minister spraw zagranicznych w gabinecie Avakumowicza, Ljuba Kaljewicz, umarł wczoraj.

Myśliwiec u progu wiosny.

(W) Wiosna budzi się już wszędzie. Za kilka dni zejdą śniegi, a z pod białego ich płaszcza wychylą się pola, łąki, lasy i spragnione pić będą ożywcze promienie słońca, które budzą przyrodę z długiego uśpienia.

Myśliwy poczyna coraz częściej spoglądać na dalekie, liliowe linie lasów, zamykających horyzont.

W miarę, jak dnia przybywa, czynią się zwolna przygotowania. Broń wyczyszczona, ładunki gotowe, pies wyćwiczony — czekają tylko na sposobność, aby okazać swoje zalety.

Zjawia się wreszcie na podwórzu wiejskiego dworu pliszka. Kręcąc maleńką główką uwija się po krzewach i sztachetach ogrodzenia, jak gdyby nawoływała sługi Diany na łowy. Pliszka — to pierwsza zwiastunka słomek. Ciąg ich zaczął się już widocznie. Nazajutrz myśliwy powinien być na stanowisku. Gdy słońce dogrzeje, słomka zapada w zeszłorocznych żerowiskach, ptaki te nie lubią bowiem ich zmieniać, nie troszcząc się wiele o skradającego się myśliwego. Kroczy on wielkim, pospiesznym krokiem na znane sobie stanowisko, słysząc z oddali melancholijny chór żab, który zapowiada bliskość słomek...

Pan i jego pies przystanęli. Obaj wytężają wzrok i słuch, stojąc cicho, nieruchomie, aby nie spłoszyć ptactwa.

Dzikie gołębie gruchają na dawnem gnieździe, w krzakach pogwizduje drozd, suche gałązki spadają na błotnistą łąkę i wiosenną, nikłą jej zieleń...

W ciszy tej słychać łopotanie skrzydeł. Jak sowa przelatuje pierwsza słomka, za nią druga i trzecia.

Lśniąca lufa strzelby podnosi się zwolna w górę. Padają dwa strzały... to dubelt! Biedny ptak leci martwy na ziemię, drugi zniża swój lot i zakreśla długi łuk. Oczy myśliwego biegną za nim... Trafiony! A teraz kolej na psa: *Allons, apporte!* Żółty, śliczny legawiec poczyna szukać. Przebiega krzaki w promieniu strzału to tu, to tam, podnosząc się czasem zręcznym ruchem, aby spojrzeć na pana, który zachęca go znanem mu dobrze poświstywaniem komendy. Długo trwa jednak jego praca. Zmrok wieczorny stapia się już z zorzą, a liliowe, przesycone srebrem cienie ścielą się zwolna po polach i lasach...

Myśliwy zawraca do domu. Jutro czeka go trud nowy i niemały. O trzeciej rano zerwie się z łóżka, bo cietrzewie tokują już od kilku dni, a ranne to ptaszki i nie czekają na wschód słońca, rozpoczynając miłosny swój taniec.

Mała, elektryczna lampka w kieszeni, flaszka z wódką przy boku, drylling na ramieniu — oto cały tabor myśliwego. Noc jeszcze ciemna, kiedy dom opuszcza. Idzie szybko, lecz nie spieszy się, bo dyablo nieprzyjemnie jest później ziębnąć w porannej mgle na stanowisku. Ręka zresztą musi być pewna.

Niewidoczna drożyna prowadzi do tokowiska. Myśliwy stara się przedzierać przez gąszcz najciszej, bo głuszce śpią jeszcze, a każdy głośniejszy szelest budzi ich z łatwością.

Dostawszy się do ławeczki, myśliwy oddycha swobodniej. Spory haust z flaszki nagradza mu trudy. A teraz zaczyna się gra...

Drzewa majaczą posępnie w pomroce. Wśród ciszy upływają długie chwile wyczekiwania. Każdy nerw jest w napięciu. Gwiazdy bledną, zwiastując świt. Z szarych opon nocy wyłaniają się już niewyraźnie zarysy najbliższego otoczenia. Gdzieniegdzie rozlega się szelest. Wnet potem rozbrzmiewa w powietrzu pierwszy głos, za nim drugi, gdzieś z boku trzeci i czwarty... Samce wznoszą się ponad wierzchołki drzew i zapadają w zmrok. Zewsząd już słychać miłosne tokowania głuszca, który krąży w okół samicy.

W lesie rozwidnia się coraz więcej, a w sinawych odblaskach świtu widać to jakąś zakochaną w sobie parę, to znów dwóch współzawodników, walczących o swe prawa.

Każda minuta wydaje się wiecznością. Strzelać na niepewne nie wolno, czekać więc trzeba na dobrą sposobność. Nareszcie nadchodzi. Myśliwy widzi już „muszkę" dryllinga, i mierzy długo, ostrożnie w upatrzony cel. Pada strzał... jeszcze i teraz ruszyć się nie wolno, aż po chwili, kiedy skończy się już wszystko...

Wschodzące słońce pomoże odnaleść łup, a tryumf jego zdobycia płaci hojnie za trudy i zręczność myśliwca.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. („Cyrulik Sewilski" G. Rossiniego).

Jak już w notatce poprzedniej zaznaczyłem, wykonanie „Cyrulika" wypadło ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Prawie wszyscy artyści wywiązali się ze swych zadań sumiennie, grali i śpiewali z werwą i humorem, godnym arcydzieła *maestra di Pesaro*. A więc pełen temperamentu p. Ludwig w partyi Figara, wysoce komiczny Bartolo p. Paszkowskiego, p, Mossoczy jako Basilio i i. hucznie zbierali oklaski za wyborne kreacye. Z rezerwą tylko wymienić można imię p. Dianniego. Almaviva nie leży w zakresie partyj sympatycznego zresztą śpiewaka. A chociaż i jemu nie szczędzono oklasków, Almaviva p. Dianniego pozostanie zawsze jedną ze słabszych postaci.

Główną jednakże uwagę słuchaczy skupiała się na przedstawicielce Rozyny, którą była p. Stanisława Korwin-Szymanowska. Młoda artystka debiutowała niedawno z powodzeniem w partyjce Olimpii („Opowieści Hoffmana") wykazując dużo danych na dobrą bardzo koloraturową śpiewaczkę. Wówczas oceniłem wokalne zalety artystki. Dzisiaj wypada je tylko uzupełnić kilku słowami. Panna Szymanowska śpiewa ładnie i muzykalnie. Sympatyczny jej głosik jest giętki i podatny do wszystkich koloraturowych sztukateryj. Wychodzą one czysto, pewnie i płynnie, nie krępując wcale dykcyi dobitnej i jasnej. Kilkakrotne występy w „Opowieściach oswoiły p. Szymanowską dostatecznie ze sceną. Sceniczna zatem kreacya Rozyny p. Szymanowskiej była zupełnie poprawna, niekiedy zupełnie już swobodna. Dowód widocznego uzdolnienia i w tym kierunku.

D. Baranowski.

Rozstrzygnięcie konkursu Chóru św. Wojciecha w Avondale w Ameryce. Chór św. Wojciecha w parafii św. Jacka w Avondale rozpisał swego czasu, z okazyi 10-letniego jubileuszu swego istnienia, konkurs na kantatę o św. Wojciechu, przeznaczając 100 dolarów nagrody za pracę uznaną przez znawców za najlepszą. Kompozycye nadesłano z Warszawy, z Lublina. z Krakowa, z Chyrowa, z Czerniowiec, z Berlina i z Brooklinu N. Y.

Dnia 3 marca nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu.

Kompozycyi, nadesłanej z Berlina z dewizą: „Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy", przyznano nagrodę wyznaczoną. Nie szczędzono słów uznania, także dla innych kompozycyj, poczem przystąpiono do otwarcia kopert.

Okazało się, że autorem kompozycyi nagrodzonej jest znany już z wielu dzieł swych p. Feliks Nowowiejski.

Z innych kompozycyj nadesłanych, następujące wysoką także mają wartość: „Jastrzębiec I." (prof. Ludomir Rogowski z Warszawy; „Czem chata bogata, tem rada" (prof. Władysław Bronkiewicz, organista przy katedrze w Lublinie); „Ad astra" tytuł kompozycyi „Pieśniarz Rycerski", (autor mieszkający w Chyrowie w Galicyi, nie życzy sobie wyjawienia swego nazwiska); hymn „Veni Creator" (Henryk Opieński); hymn „Jubileuszowy" (prof. Mieczysław Żukowski w Czerniowcach); „X. Y. Z" (prof. Wal. J. Bonk, organista w Brooklynie, (N. Y.).

Chór św. Wojciecha postanowił wyznaczyć jeszcze dwie, choć skromne nagrody. Na podstawie tej uchwały otrzymają jeszcze, z wyrazami uznania p. Ludomir Rogowski z Warszawy pozakonkursową nagrodę w sumie 30 rubli, a prof. Wład. Bronkiewicz w Lublinie, pozakonkursową nagrodę w sumie 20 rubli.

P. Marya Boyer, znakomita przedstawicielka „Manon", „Mimi", „Violetty" etc. znanych nam z ubiegłego sezonu, wystąpi niebawem w sali Filharmonii. Koncert p. Maryi Boyer odbędzie się 10 b. m., a współdziałać w nim będzie p. Szwarcenstajn, utalentowany artysta-skrzypek. — Karty wstępu na koncert p. Boyer sprzedaje już kasa Filharmonii.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś we środę, po raz pierwszy, „Słoneczna pieśń", dramat w 4 aktach, napisał Stanisław Obrzud.

We czwartek, po raz piąty, „Stara baśń", opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego. Nieodwołalnie przedostatni występ A. Bandrowskiego.

W piątek, po raz drugi, „Słoneczna pieśń", dramat w 4 aktach, napisał St. Obrzud.

W sobotę, o godz. pół do 4 po południu, dla młodzieży szkolnej, po raz drugi, „Kupiec wenecki".

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem, „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

W niedzielę, o godz. pół 4 po południu, „Ach to Zakopane".

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz szósty „Zygfryd", R. Wagnera, nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W poniedziałek, jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu 40-letniej działalności scenicznej Gustawa Fiszera „Śluby panieńskie, komedya w 5 aktach A. hr. Fredry. Rozpocznie „Halka" akt I. z opery Stanisława Moniuszki.

We wtorek, „Piękna Helena", opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

We środę, po raz pierwszy „Dama od Maksyma", krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład Ludwika Śliwińskiego.

We czwartek, po raz pierwszy (wznowienie) „Don Pasquale“, opera w 3 aktach Donizettiego, gościnny występ Ireny Bohuss i Aug. Dianni.

W piątek, po drugi „Dama od Maksyma“.

W sobotę, o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Królowa Tatr.

W sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz drugi „Don Pasquale“.

Symfoniczny koncert polski w Berlinie

Jak w poprzednim roku, tak i obecnie odbył się staraniem ks. Władysława Lubomirskiego polski koncert symfoniczny w Berlinie (21 marca) z orkiestrą słynnej tamtejszej Filharmonii i pod dyrekcyą Grzegorza Fitelberga. Złożyły się nań dzieła M. Karłowicza, L. Różyckiego i G. Fitelberga. Ten ostatni zyskał wielkie uznanie całej bez wyjątku prasy berlińskiej, jako kapelmistrz, dyrygując dwoma koncertami Filharmonii berlińskiej, na które złożyły się same najtrudniejsze dzieła R. Straussa, niegrywane nawet w Berlinie z powodu wielkich technicznych trudności (n. p. „Sinfonia domestica“, „Don Quixote“, „Zarathustra“). Sam R. Strauss, znany ze skąpstwa w pochwałach, uznał Fitelberga za bardzo zdolnego dyrygenta. Nic dziwnego, że i koncert polski wypadł wprost imponująco, zwłaszcza, że orkiestra mimo zmęczenia posezonowego sprawiła nam swem niedoścignionem mistrzowstwem i ścisłem podążaniem za wymaganiami (wielkiemi) Fitelberga prawdziwą niespodziankę. Dość, że prasa berlińska, która przeszłego roku z rezerwą przyjęła utwory naszych młodych mistrzów, zmieniła ton swój i napisała szereg recenzyj pełnych respektu i uznania. Nie, na to niema rady, pisanie wprost przeciwne równałoby się jawnemu, tendencyjnemu skandalowi. Sam respekt przed Straussem, wyrażającym się z uznaniem o kompozycyach naszych symfonistów. kazał jej trzymać się na ostrożności. Przejdźmy do samych utworów:

Trylogia symfoniczna M. Karłowicza p. t. „Trzy odwieczne pieśni“ składa się z „Pieśni o wiekuistej tęsknocie“, „Pieśni o miłości i o śmierci“ i „Pieśni o wszechbycie“. Karłowicz jest tym kompozytorem, który zaczął u nas pierwszy pisać utwory symfoniczne na większą orkiestrę według wymagań, które stawiają powagnerowskie dzieła orkiestrowe (R. Strauss, d'Indy, Dukas, Schillings i t. d.). Oczywiście nie umiano tego u nas ocenić. gdyż wystarczy coś napisać na wielką orkiestrę z liczniejszą obsadą pojedynczych grup instrumentów, aby sprawozdawcy wietrzyli wpływ Wagnera lub Straussa. Orkiestra Karłowicza objawia na każdym kroku wielkie znawstwo istoty instrumentalizmu i techniki orkiestrowej, brzmi pełno, nie zawiera ani jednego miejsca, które w wątpliwość podawałoby wyrobiony gust i wielkie doświadczenie znakomitego kompozytora, tak nierozumianego i niedocenianego przez naszych kompetentnych recenzentów. Mimo, iż Karłowicz mógłby dzięki ogromnej wiedzy pozwolić sobie na wydobywanie niezwykłych efektów orkiestrowych, przecież jednak jego subtelne i wzniosłe poczucie artystycznej miary każe mu panować nad sobą i oznaczyć ten punkt ciężkości w kompozycyi, w którym spotyka się harmonia między treścią a środkami. W istocie, podziwienia to godny idealizm i prawdziwie arystokratyczna pogarda dla czystej wirtuozeryi instrumentalnej. Forma jest jedną z najwybitniejszych właściwości Karłowicza. Czuje się, że u Karłowicza natchnienie i twórcze popędy podlegają ścisłej kontroli logiki muzycznej, zanim staną się dostępnemi dla ogółu. — U Karłowicza ani jedna nuta nie jest zbyteczną lub brakującą: wszystko jest dociągnięte do *niveau* idealnego typu dzieła sztuki. Polifoniczne opracowanie — ależ rozumie się samo przez się, że taki *musicus doctus*, jak Karłowicz nie przepuści żadnych kontrapunktycznych rozaliów i banalności. To znakomity architekt! — Jako spokojna i pełna artystycznego taktu natura nie zechce być nigdy rewolucyonistą w harmonizacyi, nie będzie silił się na podbiegunowe wyprawy, celem odkryć nieznanych krajów o egzotycznem świetle północnych zórz, dowodząc, że twórczość i artyzm nie polega na tem jedynie.

Może ktoś nie sympatyzować z rodzajem temperamentu Karłowicza, ale właśnie głębokość refleksyi wymaga lojalności z ideałem artystycznym twórcy „Trzech odwiecznych pieśni“. Jeśli wspomniałem o silnej formie w dziełach Karłowicza, to nie miałem na myśli tej schematycznej formy, której można bez trudu wyuczyć się z podręcznika, lecz ową wewnętrzną formę, która sprawia, że kolejne następstwo po sobie tematów i ich opracowanie i przekształcanie są wzajemnie od siebie zależne i same przez się jasne (n. p. wstęp do „Tristana i Izoldy“, poematy symfoniczne Straussa, utwory Czajkowskiego, Smetany i t. d.). Jest to najtrudniejsza forma. Z całej trylogii najsilniejsze wrażenie wywarła na mnie część druga jako całość, ale znalazłem w pierwszej i trzeciej części całe ustępy, które jeszcze silniejsze, bo niezatarte wrażenie we mnie pozostawiły. N. p. w pierwszej części to miejsce, w którem twórca za pomocą przepięknej polifonicznej „roboty“ oddaje psychiczny proces wybuchającej na nowo mimo zaspokojenia tęsknoty, nigdy niezatamowanej, nigdy nienasyconej. Ale ta „robota“ posiada więcej wyrazu niż niejedna natchniona melodya innych kompozytorów. W trzeciej części („Pieśń o wszechbycie“) buduje K. na jednym trzymanym akordzie najróżnorodniejsze pomysły. z których absolutnie nowym i nigdzie nie spotykanym jest motyw złożony z t. zw. „naturalnych tonów“, będących trafnym symbolem natury-wszechbytu, symbolem mówiącym wiele dla tego, kto zdolnym jest do assocyacyi pojęć. Wszędzie jednak przeważa ten smutek, który cechuje twórczość Karłowicza od opus 1. — „Symfonii renesansowej“ trzeba przyznać odrębne stanowisko między dziełami znakomitego symfonisty; od poematu symfonicznego „Powracające fale“ (w duchowem znaczeniu) rozpoczyna się nowa epoka u Karłowicza, której ukoronowaniem jest najnowszy utwór jego t. j. „Rapsodya litewska“ (w innem znaczeniu niż u Liszta), będący nowym dowodem, że o duszy twórcy można powiedzieć: „Smutną jest dusza ta aż do śmierci“.

„Pan Twardowski“ Ludomira Różyckiego jest nowym dowodem, ile kompozytor posiada *esprit* i zdolności do charakterystyki. Od początku do końca więzi nas ten utwór pomysłami orkiestrowych barw, interesuje ogromną zdolnością do rytmiki wyszukanej i niepospolitą inwencyą, która jest bezwątpienia najsilniejszą stroną wielkiego talentu Różyckiego. Przytem jest widoczną u Różyckiego tendencya zachowania nawskróś polskiego charakteru. „Twardowski“ jest drugą z rzędu postacią polską obok „Stańczyka“, którą Różycki charakteryzuje muzycznie jako scherzo symfoniczne, nie mówiąc już o poemacie symfonicznym (i operze) „Bolesław Śmiały“. Humor i temperament polski porywa słuchacza swą szczerością i umyślnie drastyczną „trywialnością“, która nawet niemiecką orkiestrę pobudziła do wesołości. Rubaszne motywy (zwłaszcza jeden z nich, powierzony kontrafagotowi) obok umyślnie banalnych (podobnego efektu używa R. Strauss w „Till Eulenspiegel's lustige Streiche“), sytuacye tragikomiczne — jak to właśnie wymaga charakterystyka postaci — są oddane z taką realistyczną prawdą, że gdyby słuchacz nawet nie znał programu, musiałby być świadomy przynajmniej duchowej treści scherza, które jako dzieło sztuki instrumentacyjnej należy do najefektowniejszych utworów, napisanych w ostatnich czasach.

Oczywiście konieczność trzymania się pensum programowego stawia odmienne wymagania pod względem formy. Różyckiego nazwałbym impresyonistą muzycznym, który więcej liczy na niezawodzący go nigdy pomysł i siłę inwencyi, niż na surową architektonikę, jaką nakłada symfoniczno-tematyczna robota, silna refleksya. W motywach jest R. może najwięcej polskim z najmłodszych kompozytorów, a jednak o folklor i etnografię nigdy go posądzić nie można. Zbyt wiele kultury posiada. Dowodzi tego również ballada (op. 5) na fortepian i orkiestrę, grana na tym koncercie. Jestto wprawdzie dzieło z czasów konserwatoryjnych, ale jakże silnie odrębne od tego, co przedtem u nas tworzono. Różycki-instrumentator już występuje na pierwszy plan. (Zwłaszcza nieporównane używanie waltorni!).

Rzadko można spotkać talent silny z tak wzajemnie zharmonizowanemi jego właściwościami jak talent Grzegorza Fitelberga. Równie harmonijnym jest rozwój tego talentu. O jego poemacie symfonicznym „Pieśń o sokole“ (na tle znanego poematu M. Gorkiego) pisałem już przeszłego roku w *Gazecie Lwowskiej*, zdając sprawę z pierwszego koncertu symfonicznego polskiego w Berlinie. Po trzykrotnem wysłuchaniu „Sokoła“ czuje się nieposkromioną chęć słuchania go ciągle, tembardziej że odkrywają się przed nami coraz bardziej niepospolite piękności tego dzieła, będącego wspaniałym manifestem zwycięstwa swobodnego ducha nad niewolą i upokorzeniem. Fitelberg zna wybornie orkiestrę i umie wydobyć z niej bardzo głębokie nastroje przejmujące do szpiku kości — wszystko bowiem co pisze, świadczy na każdym kroku, że kompozytor nie illustruje na zimno poematu Gorkiego, lecz że tworzy pod presyą wewnętrznej konieczności: to muzyka pisana krwią serdeczną. Dziełem zaś Fitelberga-artysty jest wspaniała szata instrumentacyjna, interesująca bez ustanku tematyka (łączenie kilku motywów), a zwłaszcza nader wyszukana harmonizacya, która jednak nigdzie nie robi wrażenia sztuczności. Żałować należy, że nie usłyszeliśmy zapowiedzianej w programie symfonii drugiej Fitelberga, której nawet Filharmonia berlińska po kilku próbach nie podołała: będzie to i polifonicznie i co do instrumentacyi bardzo wybitne dzieło.

W koncercie wzięła też udział p. Tala Neuhaus, wykonując fortepianową część ballady Różyckiego. oraz preludya i etiudę K. Szymanowskiego. Obecni byli na koncercie muzycy tej miary, jak Strauss, Humperdinck, Ertel, Godowski i inni. Także polscy muzycy przybyli na ten koncert ze Lwowa, Warszawy, Lipska i Monachium. Dziwną jest wobec tego obojętność Filharmonii warszawskiej. P. Młynarski wyraził słuszne zdziwienie, że nie w Warszawie, lecz w Berlinie(!) odbywa się chrzest najnowszych dzieł polskich. Lecz to nie wina naszych kompozytorów.

A. Chybiński.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ciągnienie losów. Przy wczorajszem ciągnieniu losów Cisy główna wygrana w kwocie 180.000 koron padła na los seryi 3117 nr. 9, przy ciągnieniu losów pożyczki szpitala im. Arcyksięcia Rudolfa z r. 1864, główna wygrana w kwocie 30.000 koron padła na los serya 263 nr. 36.

OSTATNIA POCZTA.

= Prezydent gabinetu węg. dr. Wekerle przyjął wczoraj sekretarza stanu Szterenyi'ego, który z polecenia chorego ministra handlu Kossutha konferował z Wekerlem dłuższy czas w sprawie ugody austro-węgierskiej.

= W Budapeszcie odbyło się zgromadzenie, zwołane przez posłów Oetvös'a i Lengyel'a, na którem uchwalono założyć nową partyę opozycyjną, zwróconą przeciwko działalności dzisiejszej partyi niezawisłości.

= Węg. Biuro koresp. zaprzecza wiadomości jednego z dzienników wieczornych, jakoby rozruchy rumuńskie przeniosły się na terytoryum austryackie i jakoby 12 korpus zmobilizowano.

= Z Monachium donoszą: Sejm bawarski rozwiązano. Minister Feilitzsch podał się do dymisyi. Następca jego będzie mianowany z końcem bieżącego tygodnia.

= Konferencya francuskiej partyi socyalno demokratycznej, która onegdaj zakończyła swe obrady, przyjęła następujące punkty międzynarodowej socyalnej doktryny: Walka przeciw prywatnemu kapitalizmowi aż do zupełnego przekształcenia własności kapitalistycznej na własność socyalną. Międzynarodowe porozumienie; jednolite postępowanie robotników; zdobycie władzy publicznej; wewnętrzna autonomia organizacyi socyalistycznej każdego narodu. Kongres uchwalił dalej uwzględnienie żądania kobiet w sprawie powszechnego głosowania.

= Z Rzymu donoszą: Minister Tittoni oprócz wyjaśnienia, danego w komunikacie urzędowym, nie mówił z nikim o swem spotkaniu z ks. Buelowem, ani nie miał żadnych wywiadów.

= Z Bukaresztu donoszą, że stan zdrowia króla rumuńskiego pogorszył się skutkiem przebytych wzruszeń i jest bardzo poważny. Król zemdlał kilkakrotnie i ma silnie osłabione serce.

Ponieważ obiegały pogłoski, że chłopi zamierzają zniszczyć w Bukareszcie gazownię, aby potem w ciemnościach dokonać rabunku miasta, zarządzono silne środki ostrożności i zagrożone punkty obstawiono strażami.

W Jassach prefekt wydał do właścicieli-Żydów odezwę, aby ze względu na uspokojenie się umysłów wracali na wieś i zajęli się rolą, bo czas już najwyższy zająć się gospodarstwem rolnem.

= Na wczorajszem posiedzeniu Skupczyny serbskiej prezydent gabinetu Pasicz na zapytanie, czy w razie dalszej obstrukcyi młodo-radykałów ma rząd zamiar rozwiązać Skupczynę, odpowiedział, że rząd w razie dalszej obstrukcyi użyje wszelkich wskazanych środków, ale rozwiązanie Skupczyny nie wydaje się mu pożądanem.

= Jak dzienniki francuskie donoszą, Tailleur został zamianowany konsulem w Udżdzie. Będzie on w rzeczywistości pełnił funkcyę komisarza rządowego przy uregulowaniu algierskiej kwestyi granicznej, stosownie do marokkańsko-francuskiego układu z r. 1901.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 3 kwietnia. Prognoza na 4 kwietnia: W Galicyi i na Bukowinie: Pochmurno, lecz często słonecznie, słabe wiatry, w nocy chłodno, w dzień łagodnie.

W Galicyi zachodniej: Bardzo pochmurno, miejscami słonecznie, mierne wiatry, w nocy chłodno, przez dzień łagodnie.

Wiedeń, 3 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał koncypiście skarbowemu, Błażejowi Groblickiemu w Tarnowie, złoty krzyż zasługi za wyratowanie tonącego człowieka.

Tulon, 3 kwietnia. Sprawozdanie sądowej komisyi śledczej co do przyczyn katastrofy na „Jenie“ stwierdza, że nie wchodziła w grę zła wola i że zapalenie się prochu katastrofę wywołało.

Sofia, 3 kwietnia. Dziennik *Deń* zamieszcza list pewnego studenta bułgarskiego w Zagrzebiu, donoszący, że mordercą Petkowa był niebezpieczny „rycerz przemysłu“, który posiadał fałszywe pasporty i w kilku miastach amerykańskich i europejskich podawał się za księcia rossyjskiego imieniem Mikołaj Aleksandrowicz Petrow. Nagabywany przez policyę, kilkakrotnie musiał uciekać. Opowiadał on, że jest bohaterem rewolucyi rossyjskiej, a kłamstwa jego znajdowały wiarę w Ameryce, kilka dzienników zamieściło jego portret jako księcia rossyjskiego. Autor listu przesłał redakcyi pisma *Deń* liczne dokumenty i listy z korespondencyj Petrowa ze stowarzyszeniami socyalistycznemi w N. Jorku, Chicago, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Peszcie, Petersburgu i Rjece. Listy te będą oddane policyi.

Port Said, 3 kwietnia. Roznosiciele węgli zastrejkowali domagając się podwyższenia płacy. Wskutek tego kilka okrętów nie mogło odpłynąć z portu. Przypominają, iż strejk z powodu braku organizacyi nie potrwa długo.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Łódź, 3 kwietnia. *(Tel. pryw.)*. Podczas rezurekcyi w kościele św. Józefa jakiś człowiek dał z za muru do ludzi stojących na cmentarzu strzał rewolwerowy i zabił 63-letniego Kwitkowskiego, który na święta przybył do syna.

W poniedziałek wieczorem wtargnęło do mieszkania pewnej rodziny robotniczej podczas zabawy 7 uzbrojonych w brauningi ludzi, którzy chcąc rozpędzić zebranych, poczęli strzelać. Zranili oni śmiertelnie jedną kobietę, a drugą zabili na miejscu. Sprawcy zbiegli, nie ścigani przez nikogo.

Ciechanów, 3 kwietnia. *(Tel. pryw.)*. Zjazd obywateli ziemskich z pow. ciechanowskiego, mławskiego i prasznyskiego postanowił założyć Tow. rolnicze okręgowe, obejmujące te trzy powiaty.

Petersburg, 3 kwietnia. *(Tel. pr.)*. Frakcya parlamentarna „kadetów“ postanowiła wnieść niezwłocznie do Dumy projekt równouprawnienia Polaków i Żydów. Ograniczenia narodowościowe podzielono na trzy zasadnicze grupy: 1) ograniczenia w sprawie osiadłości i zamieszkania; 2) możność kształcenia się i poświęcania różnym zawodom; 3) zajmowanie się procederem i handlem oraz nabywanie nieruchomości.

Petersburg, 3 kwietnia. *(Tel. pryw.)*. Po długiej dyskusyi między odnośnymi urzędami postanowiono zwrócić katolikom kościół podominikański w Drui, w gubernii wileńskiej, skonfiskowany w r. 1812 i oddany pod zarząd duchownym prawosławnym.

Petersburg, 3 kwietnia. *(Tel. pryw.)*. Do komisyi dla zniesienia sądów polowych weszli Polacy: Jaczynowski i Konic.

Petersburg, 3 kwietnia. *(Tel. pryw.)*. We wtorek odbyła się tu uroczystość polska z powodu otwarcia „Sokoła“ i poświęcenia sokolni. Obecni byli posłowie polscy i przedstawiciele wszystkich sfer ludności polskiej. Zagaił zebranie przemową prezes „Sokoła“, prof. Ziemacki, któremu Towarzystwo zawdzięcza swe powstanie. Następnie między innymi przemawiali: p. Nowodworski w imieniu Koła polskiego, poseł Dziurzyński, robotnik z Zagłębia Dąbrowskiego imieniem „Sokoła“ w Sosnowcu, oraz przedstawiciel 60.000 „Sokołów“ czeskich. Obchód zakończył się wspólną biesiadą.

Petersburg, 3 kwietnia. Nauczyciela Lebedjewa i praktykanta adwokackiego Aleksandrowa, aresztowanych z powodu zamachu na Jollosa, wypuszczono znów na wolność.

Moskwa, 3 kwietnia. Onegdaj po południu przejeżdżał jakiś młody człowiek wraz z pewną kobietą w eleganckiej dorożce ulicą. Gdy dorożka mijała policyanta, młodzieniec ów sześciu strzałami rewolwerowymi położył policyanta trupem, poczem zbiegł. Towarzyszkę jego ujęto, ma być rzekomo gimnazyalistką.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwała się o godzinie 12 minut 45, wskutek tego ostatnich depesz telefonicznych na czas nie otrzymaliśmy.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3 kwietnia 1907.

Hotel George'a.

PP. E. ks. Sapieha z Biłki szlach., K. Marmorosz z Kozowy, K. Winnicki z Turadów. J. Rozwadowski z Władek, W. Fibich z Krukienic, W. Czaykowski z Pietniczan, H. Czaykowski z Bóbrki.

Hotel Imperial.

PP. M. Wojciechowski z Porchawy, Z. Obertyński z Hujcza, A. Kobylański ze Snowidowa, K. Wołkowicki ze Stryja, Z. Pietruski z Przeworska.

Hotel Francuski.

P. H. br. Wattmann z Rudy Rożanieckiej.

Hotel Centralny.

P. S. Nieniewski z Brzeska.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 3 kwietnia.

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	586	—	596	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	108	—	115	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	576	—	582	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	100	10	100	80
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	97	20	97	90
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	97	60	98	30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	98	60	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	98	60	—	—
4 pr. los w 56 lat	97	60	98	30
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	99	—	99	70
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100	50	101	20
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	101	—	101	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	96	90	97	60
Kol. lokalne dtto 4 pr.	96	90	97	60
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	97	50	98	20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	95	20	96	90
„ „ „ 4 konwen.	97	20	97	90
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	28	11	45
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	252	—
„ „ „ papierowych	252	60	254	60
100 marek niemieckich	117	60	118	20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 30 marca 1906.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98 70	98 90
styczeń-lipiec	98 60	98·80
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·15	100·35
kwiecień-październik	100·05	100·25
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	152·—	154·—
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	211·—	213·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	258·—	264·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	258·—	264·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·—	291·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·20	117·40
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	98·70	98·90
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	98·75	99·75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·40	117·40
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	466 —	467·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·50	124·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	98·45	99·45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	98·55	99 55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	106 —
w złocie za 200 zł. 5 pr.	121·—	123·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	98·90	99·90
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	98·90	99·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	99·35	100·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	99·35	100·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	99·35	100 35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	99·50	100·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	99.50	100·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	99·60	100·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	99·60	100·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	98·50	99·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	98·55	99·55
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	98·85	99·85
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·75	117·75
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·70	94·90
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	—·—	—·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	198·50	200·50
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	198·50	200·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	95·45	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·55	95·50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·50	104·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·75	97·75
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·65	101·65
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	97·—	98·—
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	98·65	99·65
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94·75	95·75
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	98·—	106·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	181·75	182·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	98·40	99·20
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	266·—	276·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	272·75	282·75
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·10	102·10
„ „ „ „ „ 4 pr.	98·75	99·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·50	111·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·—	100·90
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	97·25	98·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97·25	98·25
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98·50	99·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·95	101·95
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·85	101·85
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	96·50	97·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	99·30	100·30
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·85	100·85
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114·60	115·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·80	116·80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·25	91·25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	97·40	98·40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	102·25	103·25
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·40	23·40
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	436·—	446·—
Clary 40 zł. m. k.	138·—	144·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88·—	96·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	55·—	60·—
Palfy 40 zł. m. k.	170·—	180·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	45·75	47·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26·75	28·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	—·—	—·—
Salma 40 zł. m. k.	190·—	200·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	84·50	90·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	308·75	309 75
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3445·—	3455·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	682·50	683·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	802·50	803·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	580·—	583·—
Galic. banku hip. 200 zł.	588·—	592·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	90·—	110·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	454·—	455·—
„ Austro-węg. 1400 kor.	1765·—	1775·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	573·50	574 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	244·50	245·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	243·—	243·30
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	480·—	485·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5560·—	5600·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	430·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	573·—	576·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	372·—	376·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1028·—	1032·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	730·—	734·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	590·—	595·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	607·—	608·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2587·—	2597·—
Schodnicy 500 kor.	551·—	561·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	420·50	422·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	272·—	277·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	242·02½	242·37½
Paryż za 100 franków	95·65	95·80
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·90	118·10
Włoskie banki	95·40	95·60
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·45	95·60
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·15	19·17
20-markówka	23·50	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·95	118·15
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·70
Ruble	2·52	2·53

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 905/6 (20) (2476)

Celem zniesienia współwłasności realności objętej wyk. hip. l. 199 ks. gr. gminy kat. Zamarstynów objętej, dotąd na imię Jetti Hüttel, Mayera Margulesa, Szewecha Hüttel i Breindli Hüttel zapisanej, odbędzie się dnia 30 kwietnia 1907 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 14 podpisanego sądu publiczna licytacya, dla której ustalono następujące warunki:

1. Przedmiot licytacyi stanowi realność whl. 199 ks. gr. gm. kat. Zamarstynów wraz z przynależytościami.

Wedle protokołów ocenienia i oszacowania z dnia 26 maja, 7 czerwca i 10 lipca 1906, realność ta składa się z parc. bud. l. kat. 25 i parc. grunt. lk. 71/1, oraz z stojących na nich budynków, a mianowicie: domu parterowego z dwoma drewnianemi przybudówkami, z stajni do domu bezpośrednio przybudowanej, wychodka, budek dla psów, altany, poddasza, stajni na konie i wozowni pod jednym dachem, oraz drugiej wozowni wraz z sztachetami stanowiącemi ogrodzenie.

Za obszar nieruchomości oraz stan przynależności w protokole ocenienia spisanych strony nie przyjmują na siebie poręki.

2. Cenę wywołania, poniżej której powyższa realność nie będzie sprzedaną, stanowi cena szacunkowa realności t. j. kwota 5658 kor. 31 hal. Cena kupna ma być podaną łącznie za całą realność, t. j. za grunt z budynkami i przynależytościami.

3. Każdy licytant może przed rozpoczęciem licytacyi złożyć wadyum w wysokości 10% ceny wywołania tj. w kwocie 565 kor. 83 hal., a to bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne, których wartość obliczoną będzie wedle kursu z poprzedniego dnia.

Kto bierze udział w licytacyi imieniem Państwa, kraju lub zakładu, którym Państwo lub kraj zarządza, dalej każdy z obecnych intabulowanych współwłaścicieli oraz tabularni wierzyciele zlicytować się mającej realności, wolni są od składania wadyum, a to ci ostatni do wysokości intabulowanej pretensyi.

Wadyum opieszałego nabywcy przypada na rzecz współwłaścicieli zlicytować się mającej realności w stosunku części, jakie na nich w księdze grunt. są zapisane.

4. Za nabywcę uważany będzie ten, kto poda najwyższą ofertę.

5. Nabywca zlicytować się mającej realności nabędzie ją wraz z wszystkiemi ciężarami i długami, jakie na realności tej są ubezpieczone, atoli z potrąceniem sumy tych wszystkich długów z ceny kupna przez siebie ofiarowanej.

6. Cena kupna z potrąceniem wymienionych w ust. 5) długów, ma być złożoną do sądu w gotówce, a to czwarta jej część w przeciągu 14 dni, reszta zaś w dwóch równych ratach miesięcznych po prawomocności przybicia targu, przyczem wadyum wliczone będzie do ostatniej raty. Od niezłożonej i niepobieranej na długi części ceny kupna, winien nabywca opłacać 5 prc. odsetki od dnia przybicia targu do dnia rzeczywistej zapłaty bieżące. Jeśli nabywca nie uiści ceny kupna w czas i w należyty sposób nastąpi na wniosek relicytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo.

Opieszały nabywca odpowiada za ubytek w cenie kupna, jakiby z relicytacyi wyniknął, nie mniej za koszta relicytacyi i za wszelką inną szkodę spowodowaną przez jego opieszałość złożonem wadyum, złożonemi ratami na poczet ceny kupna i całym zresztą swoim majątkiem. Gdyby zaś przy relicytacyi osiągnięto wyższą cenę, aniżeli przy pierwotnej licytacyi, niema on wcale prawa do tej nadwyżki.

7. Z dniem przybicia targu sprzedana realność przechodzi na niebezpieczeństwo nabywcy. Od tego dnia należą się mu wszelkie pożytki i dochody z tej realności, a z drugiej strony ma on ponosić ciężary z własnością jej połączone, jakoteż podatki i daniny publiczne od tej nieruchomości uiszczać się mające.

8. Po dopełnieniu warunków licytacyjnych będzie nabywcy przez sąd egzekucyjny wydany dokument na podstawie którego będzie mógł żądać zaintabulowania go za właściciela kupionej przez niego realności.

C. k. Sąd powiatowy, Sekcya II., Oddział IV.
Lwów, dnia 5 marca 1907.

L. cz. E. 956/6 (4) (2547 1—3)

Na żądanie Schulima Honiga w Buczaczu odbędzie się dnia 29 kwietnia 1907 r. o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 w Wiśniowczyku licytacya realności whl. 46 gm. Sapowa objętej, składającej się z pgrt. 407/1 i 408/1.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 600 kor.

Najniższa cena wynosi 400 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wiśniowczyk, 1 lutego 1907.

L. 35.603/907. (2417 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych w ciągu roku 1907 i 1908 do budowli regulacyjnych na Bystrzycy, połączonej pod Jezupolem-Poberezem km. 7·700 — 0·000 odbędzie się dnia 11 kwietnia 1907 o godzinie 12 w południe w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Bystrzycy w Stanisławowie, publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość w powyższym czasie potrzebnych do budowy materyałów faszynowych wynosi:
24.000 m³ faszyn lasowych,
12.000 m³ faszyn wiklowych,
540.000 sztuk palików faszynowych.

Powyższa ilość materałów faszynowych o wartości fiskalnej około 93.600 koron, której dostawa do budowy ma być uskuteczniona w częściowych ilościach i terminach wyznaczyć się mających przez c. k. Kierownictwo budowy, może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20 procent zwiększoną lub zmniejszoną, a przedsiębiorca nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższej ceny za materyały dostarczone we większej ilości, ani rościć sobie jakiejkolwiek pretensyi do funduszu budowy w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe można przejrzeć w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie, gdzie także do godziny 12 (czas kolejowy) w południe w oznaczonym dniu rozprawy mają być wnoszone oferty, sporządzone według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum w kwocie 2400 (dwa tysiące czterysta koron) w gotówce lub papierach wartościowych.

W ofercie ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla wszystkich przedmiotów dostawy, wyrażony cyframi i słowami.

Oferty, wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub w późniejszym terminie nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, zawierające różnoraki opust z cen fiskalnych różnych materyałów lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 23 marca 1907.

Wzór oferty

Oferta

Stempel na
1 koronę, mocą której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (jemy) się w ciągu lat 1907 i 1908 dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Bystrzycy w Stanisławowie wyznaczyć się mających, materyały faszynowe, t. j. faszyny lasowe, wiklowe i paliki do budowli regulacyjnych na rzece Bystrzycy pod Jezupolem-Poberezem km. 7·700 — 0·000 w ilościach i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu z opustem . . . . (cyframi i słowami) odsetek od cen fiskalnych.

Warunki dostawy znam (y) dokładnie i poddaję (my) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (my) . . . .

W Stanisławowie, 11 kwietnia 1907.

Podpis
miejsce zamieszkania.

L. cz. E. 150/7 (4) (2453 3—3)

Dnia 10 maja 1907 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 7 sądu tutejszego licytacya połowy realności whl. 711 gm. Bohorodczany objętej.

Nieruchomość oceniono na 5105 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2552 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut. w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bohorodczany, dnia 12 marca 1907.

L. cz. E. 727/6 (5) (2576 2—3)

Na żądanie spólnej Kasy sierocej c. k. sądu powiatowego w Budzanowie odbędzie się dnia 23 kwietnia 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym licytacya realności whl. 812 gminy Kobyłowłoki składającej się z placu, chaty, ogrodu i roli obszaru przeszło 1 morga, Jana Krymskiego własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2581 kor., przynależności zaś na 255 kor.

Najniższa cena wynosi 1890 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Budzanów, dnia 16 marca 1907.

L. cz. E. 429/7 (3) (2584 2—2)

Dnia 15 maja 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 w Monasterzyskach licytacya połowy realności whl. 354 i całej realności whl. 355 gm. kat. Folwarki, z których pierwsza składa się z 2 parcel budowianych i 1 gruntowej wraz z chatą i stajnią łącznej przestrzeni 9 arów 88 m.², zaś druga z 6 parcel gruntowych łącznej przestrzeni 206 arów 70 m.².

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione a to: pierwsza na 868 kor., zaś druga na 2028 kor.

Najniższa cena wynosi 2/3 powyższych wartości, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Monasterzyska, dnia 16 marca 1907.

L. cz. E. 1467/6 (9) (2580 2—3)

Dnia 30 kwietnia 1907 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 7 licytacya 35/96 części i połowy z 35/96 części realności obj. whl. 116 ks. gr. gminy Tuczapy, która składa się z chaty i stajni i 4 mórg 1598 sążni roli, własnych Jurka Łozińskiego, wraz z przynależnościami, składającemi się z drzewostanu.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1162 kor. 50 hal., przynależności zaś na 29 kor. 11 hal.

Najniższa cena wynosi 794 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 7 marca 1907.

L. cz. E. 58/7 E. 2597/6 (2575 2—3)

W skutek uchwały z dnia 1 marca 1907 liczba czyn. E. 58/7 E. 2597/6 sprzedane będą dnia 18 kwietnia 1907 o godz. 11 przed połudn. w Niewistce w drodze publicznej licytacyi: zajęte protokołami do E. 58/7 9 sztabek żelaza, 20 desek jodłowych, 9 kawałków drzewa bukowego, 9 skrzyń do piasku, 50 łat. 18 szweli dębowych, 12 kawałków desek dębowych, 4 wiązki żelaza walcowego, 3 wiązki żelaza sztabowego i zajęte protokołem do E. 2597/6 6000 dachówek.

Przedmioty te można oglądać dnia 18 kwietnia 1907 między godziną 8 a 11 przed południem w Niewistce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Brzozów, dnia 25 marca 1907.

(2291 3—3)

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, — w sobotę po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Piątek 5 kwietnia 1907 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i karty z widokami.

Sobota 6 kwietnia 1907 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 24 marca 1907.

L. cz. E. 27/7 (13) (2464)

Dnia 25 kwietnia 1907 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Tłumaczu licytacya całej realności objętej lwh. 517 ks. gr. gm. Tłumacz, składającej się z 1 domu parterowego. parceli bud. l. kat. 22 i parc. grunt. l. kat. 4603.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 5982 koron, a po potrąceniu ciężaru w poz. 1 karty C. (a to prawa dożywotniego mieszkania p. Friny Feuer ur. Mark) o skapitalizowanej wartości 740 koron jest ocenioną na czysto na kwotę 5242 koron (a nie jak w edykcie z 6 lutego 1907 mylnie na 4847 koron) z tego dom na 660 koron, parc. bud. na 4488 koron, a parc. gr. na 94 koron.

Najniższa cena całej realności wynosi 3388 koron, z tego domu 330 kor., a gruntów 3058 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Termin licytacyjny powyższej realności na dzień 27 marca 1907 wyznaczony, odwołuje się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tłumacz, dnia 20 marca 1907.

L. cz. E. 1593/6 (13) (2549)

Dnia 24 maja 1907 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacya a) 1/7 części realności whl. 357 gminy Tuluków, b) 1/7 części realności obj. whl. 1090 gminy Zabłotów i c) 1/7 części realności obj. whl. 205 gminy Demycze, Dwojry Thau, zam. Kurz własnych, wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego i budynków gospodarczych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 517 kor. 49 hal., ad b) na 3653 kor. 77 hal., ad c) na 231 kor. 6 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 344 kor. 96 hal., ad b) 2435 kor. 86 hal., ad c) 154 koron 4 hal., poniżej tej sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 11 marca 1907.

L. cz. E. 847/6 (21) (2521)

Dnia 10 maja 1907 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. III. sądu tutejszego licytacya a) realności whl. 1701 gminy Uhnów, składającej się z domu, stodoły i ogrodu, b) realności whl. 203 gminy Poddubce, składającej się z 1 parc. gr. roli obszaru 1 ha 81 ar. 17m.² własność Mikołaja i Maryi Mazikiewiczów bez przynależności.

Wartość szacunkowa ad a) 1250 kor., ad b) 1000 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 833 kor. 34 hal.. ad b) 666 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Uhnów, dnia 10 marca 1907.

L. cz. E. XX. 3101/6 (14) (2595 1—3)

Dnia 14 maja 1907 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali Nr. 6 sądu tutejszego licytacya realności we Lwowie położonej pod lk. 23 3/4 whl. 21/IV. ks. gr. gminy kat. miasta Lwowa z przynależytościami.

Dom z przynależytościami oceniono na 18.001 kor. 85 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 9000 kor.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Sekcya I.,
Oddział XX.

Lwów, dnia 13 marca 1907.

L. 39.334/X. (2593)

Ogłoszenie.

C. k. galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów poszukuje lokalu na pomieszczenie c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego w Sieniawie z dniem 1 lipca 1909.

Właścicieli realności mających chęć wynająć gotowy już budynek lub też zamierzających wybudować na ten cel nowy i wynająć go następnie lub sprzedać za kwotę płatną w kilkunastu ratach rocznych c. k. Skarbowi Państwa zaprasza się niniejszem do wnoszenia ofert najpóźniej do końca sierpnia 1907 r.

Oferty należycie ostemplowane należy składać na ręce naczelnika wymienionego c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego, zaopatrzywszy je w szkice odnośnego budynku, jakoteż w szkic sytuacyjny odnośnej realności.

Zaznacza się, że najmodawca, z którym umowa przyjdzie do skutku, będzie obowiązany przystosować budynek na swój koszt odpowiednio do potrzeb c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego.

Co do rozmiarów i ilości potrzebnych ubikacyj zasięgnąć można wiadomości u naczelnika c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego w Sieniawie, jakoteż u szefa Departamentu X. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Z c. k. gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów

We Lwowie, dnia 27 marca 1907.

Seferowicz.

L. cz. E. III. 4290/6 (5) (2577)

Dnia 8 maja 1907 o godz. 9·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 odbędzie się licytacya a) realności objętej whl. 231 i 1016 gm. Dora, składającej się z domu mieszkalnego o 6 izbach mieszkalnych i 2 kuchniach, ze stajni, szopy, komórki, lodowni i ogrodu warzywnego,

b) połowy realności whl. 236 gminy Jamna z domu mieszkalnego o 4 izbach i 1 kuchni, z ogrodu warzywnego i łąki, Mojżesza Pohorillego własnych, łącznego obszaru 19 arów 44 mkw.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 1600 kor., ad b) na 450 koron, przynależności zaś ad a) 3800 kor., ad b) na 1120 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 2966 kor. 66 hal., ad b) 260 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężaryna powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 18 marca 1907.

L. cz. E. III. 4406/6 (5) (2578)

Dnia 8 maja 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 odbędzie się licytacya realności whl. 1230 gminy Dora stanowiącej pole orne w niwie „Jabłonka" w Jaremczu, Wasyłyny Petraszczuk własnej, obszaru 1 ha, 76 ar, 74 mk² wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty mieszkalnej o 2 izbach, 56 drzew owocowych większych i ogrodzenia.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1944 kor. z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 1296 koron.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy mający chć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 18 marca 1907.

L. cz. E. III. 4311/6 (5) (2579)

Dnia 8 maja 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 odbędzie się licytacya a) połowy realności whl. 321 gminy Delatyn, stanowiącej łąki, pola orne w niwie „Posicz" gm. Delatyn, b) 1/3 części realności whl. 328 gm. Delatyn, stanowiącej grunt orny, Michała Jaciuka, syna Dmytra własnych obszaru 49 arów, 23 mk.² wraz z przynależnościami, składającemi się ad a) z chaty i drzew owocowych, ad b) z drzew śliwowych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 165 koron, ad b) na 166 kor. 67 hal., przynależności zaś ad a) na 44 kor., ad b) na 8 kor. 67 h.

Najniższa cena wynosi ad a) 139 kor. 67 hal., ad b) 116 kor. 90 h.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 18 marca 1997.

Konkursa.

L. Praes. 867 (4/7) (13) (2485 2—3)

Konkurs.

Przy Sądzie obwodowym w Jaśle systemizowane zostały dwie posady dozorców więźni z systemizowanymi poborami i umundurowaniem.

Podania o te posady dla kandydatów wojskowych zastrzeżone, w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 Nr. 98 Dz. p. p. ułożone, należy wnieść do dnia 2 maja 1907 do tutejszego Prezydyum.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Jasło, dnia 27 marca 1907.

L. 1335. (2474 2—3)

Konkurs

Wydział Rady powiatowej złoczowskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego, do której to posady przywiązaną jest roczna płaca 3000 koron, dodatek czynnej służby 400 koron i prawo do trzechpięciolecie po 15 prc. od stałej płacy, tudzież prawo do emerytury według statutu organizacyjnego dla urzędników Rady powiatowej złoczowskiej.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni wykazać się:

1. że nie przekroczyli 40 wiek życia,
2. że ukończyli studya techniczne na Wydziale inżynieryi i mają dwa egzamina państwowe,
3. że posiadają przynajmniej dwuletnią praktykę przy budowie dróg i mostów,
4. że posiadają dokładną znajomość języka polskiego w mowie i piśmie.
5. nadto dołączyć winni do podania opis dotychczasowego zajęcia i świadectwo zdrowia.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie, poczem może nastąpić stabilizacya, stosownie do uznania Rady powiatowej złoczowskiej.

Praktyka prywatna może być dozwoloną tylko za osobnem zezwoleniem wydziału powiatowego.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy na ręce Wydziału powiatowego w Złoczowia najdalej do 30 kwietnia 1907 roku.

Wydział powiatowy.
Złoczów, dnia 23 marca 1907.

L. 2313. (2622 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady sierżanta policyi II. klasy, rozpisuje niniejszem Magistrat miasta Złoczowa konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15 kwietnia 1907.

Od kandydatów wymaga się nieprzekroczonego wieku lat 40, znajomości przepisów policyjnych i języków krajowych w mowie i piśmie.

Do posady tej, która na razie jest prowizoryczną, przywiązaną jest stała płaca 750 koron, 10-procentowy dodatek czynnej służby, prawo do poboru czterech czterolecì po 80 kor. i uniformu w naturze.

Magistrat miasta Złoczowa.
Złoczów, dnia 29 marca 1907.

Wyroki prasowe.

Ч. Pr. 24/7 (2) (2534)

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числї 12 часописи „Земля і Воля" з дня 28 марта 1907 під написею: 1) „Землї" в уступі від „Стали бідні" до „клич вимагає" і 2. „Пани та хлопи", містить в собі знамена провини з §§ 302 і 305 з. к. і прото усправедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи на дни 28 марта 1907.

В наслїдок того рішеня зборонене єсть дальше ширенє тих артикулів, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 29 марта 1907.

Zl. 70 (2348)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 21 März 1907, Pr I. 84/7, die Weiterverbreitung der Nummer 8 der Zeitschrift: „Komuna" vom 20 März 1907 wegen der Stellen von „Prvni poslove jara" bis „rude kvety", von „Dnes marne a v udlvu hledame" bis „v jeden mezi narodni brezen — socialisticky" des Artikels: „Brezen"; von „Jedina vec, kterou je mozno delat" bis „nynejsi spolecnosti" des Artikels: „Urazky Velicenstwa" nach § 305 St G. verboten.

Zl. 71 (2416)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 19 März 1907, Pr 8 7, die Weiterverbreitung der Nr. 368 der Zeitschrift: „Der Tiroler Wastl" vom 17 März 1907 wegen des Artikels: „A strenggläubiger Katholik mit an Normalhirn im Kopf" in der Stelle von „Kännt das Wild sündigen" bis „amal an den Tag" nach § 122 a und b St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Rovereto hat mit dem Erkenntnisse vom 20 März 1907, Pr. 8 7, die Weiterverbreitung der Nr. 31 der Zeitschrift: „L'Eco del Baldo", V. Jahrgang, ddo. Riva, 16 März 1907 wegen des Artikels: „Il Volksbund trionfa" im ganzen nach § 300 St. G. oerboten.

Zl. 72 (2443)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 22 März 1907, Pr. I. 85/7, die Weiterverbreitung der Beilage zur Nr. 16 der Zeitschrift: „Ceske Slovo" vom 19 März 1907 wegen der Stellen von „Vladimir car" bis „tim je zakoupili", von „Rikal potom" bis „rychle obe" des Gedichtes: „Nove objevena cast' ,Krtu svateho Vladimira'" nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 23 März 1907, Pr. I. 86/7, die Weiterverbreitung der Druckschrift: Sesit 2. Anekdoty 1907. Sepsal a nakladem svym vydal Josef Schulz, byvaly technicky sladek. Kral. Vinohrady, Korunni tr. c. 29. Drucker: Ladislav Grund, Kral. Vinohrady, wegen der Stellen von „Ten clovek pravil" bis „casti tela" des Artikels: „Advokat nesmi do nebe", „Marjanka na hrusce", „Nedavejte mi ho tam", „Muz zemrel", „Mela radeji muze mrtveho nez dite", „Kolumbovo vejce", „Matka a dceruska" von „Tu pravil vojak" bis „az pravila stara matka" des Artikels: „Matka hledala syna na vojne" und „Soudil nemoc podle moce" nach § 303, 516 und 64 St. G verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 23 März 1907, Pr. I. 87/7, die Weiterverbreitung der Nr. 15 der Zeitschrift: „Tesarsky Obzor" vom 21 März 1907 wegen der Stellen von „Na nadvori cisarskeho" bis „22 milionu korun" von „Ve Vidni zemrel" bis „2 miliony korun" des Artikels: „Socialni protivy" in der Rubrick: „Ruzne zpravy" nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 23 März 1907, Pr. 21/7, die Weiterverbreitung der Nummer 12 der Zeitschrift: „Straż Lidu" vom 22 März 1907 wegen der Stelle von „Ci snad nechce" bis „jim vse projde" des Artikels: „Vestnik Jindricho-Hradecky. Velike nebezpeci" nach § 491 St. G. und Art. V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 22 März 1907, Pr. 12/7, die Weiterverbreitung der in Karlsbrunn zerstreut aufgefundenen lithographierten Flugschrift: „Achtung, Missionsgeistliche sind da" nach § 302 St. G. verboten.

Zl. 73 (2480)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 25 März 1907, Pr. IX. 14/7, die Weiterverbreitung der Nr. 1296 der Zeitschrift: „Il Lavoratore" vom 21 März 1907 wegen der Stelle von „Cio fu deplorato" bis „del popolo" des Artikels: „Da Capodistria 20 marzo" nach § 303 St G verboten.

Kuratele.

L. cz. P. 173/6 (7) (2545 1—3)

Edykt.

Stanisław Czesław 2 im. Szczepański z Bońkowej Wiszni został uznany za umysłowo niedołężnego a kuratorem jego ustanowiono Teodora Serwatowskiego z Buczniowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Rudki, dnia 12 grudnia 1906.

L. cz. P. 8/7 (1) (2460 1—3)

Edykt.

Za umysłowo niedołężnego uznano Altera Kaczora z Panasówki.

Kuratorem ustanowiono Benjamina Brüka ze Skałata.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Skałat, dnia 24 stycznia 1907.

L. cz. P. XVIII. 11/7 (17) (2498 1—3)

Edykt.

Za marnotrawnych uznano Felicyana i Wincentego Wolffów w Krakowie.

Kuratorem ich ustanowiono Aleksandra Jachimowicza w Krakowie.

C. k Sąd powiatowy, Oddział XVIII.
Kraków, dnia 11 lutego 1907.

L. cz. P. 56/7 (2548 1—3)

Edykt.

Pawła Biłyka z Rakowca uznano marnotrawnym.

Kurator Łné Hudyma z Rakowca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Wiśniowczyk, 10 marca 1907.

L. cz. P. 18/7 (4) (2457)

Edykt.

Za umysłowo niedołężną uznano Karolinę Fiutowską vel Pitułównę w Czułowie.

Kuratorem jej ustanowiono Kazimierza Orządałę (syna Jana) w Czułowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Liszki, dnia 14 marca 1907.

L. cz. P. XII. 191/6 (5) (2493)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano dr. Bogumiła Stępińskiego w Krakowie.

Kuratorem jego ustanowiono adw. dr. Józefa Skąpskiego w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kraków, dnia 3 stycznia 1907.

L. cz. P. XVIII. 136/6 (8) (2495)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Rozalię Zuckermann w Krakowie.

Kuratorem jej ustanowiono Abrahama Zuckermanna w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVIII.
Kraków, dnia 24 listopada 1906.

L. cz. T. 501/97 (42/XI.) (2496)

Zawieszona nad Wojciechem Palczewskim jako nad umysłowo chorym kuratelę uchyla się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Kraków, 30 listopada 1906.

L. cz. P. XVIII. 13/7 (4) (2499)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Edwarda Teplego w Krakowie.

Kuratorem jego ustanowiono Albina Cieśluka w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVIII.
Kraków, dnia 6 lutego 1907.

L. cz. P. XVIII. 1/7 (13) (2500)

Edykt.

Za chorą umysłowo uznano Esterę Wein w Krakowie.

Kuratorem jej ustanowiono Szymona Kaufmanna w Krakowie, Jakóba 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVIII.
Kraków, dnia 5 stycznia 1907.

L. cz. P. VIII. 147/6 (6) (2501)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Albinę Wawrzykowską w Krowodrzy.

Kuratorem jej ustanowiono Ignacego Jasieńskiego w Krowodrzy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVIII.
Kraków, dnia 28 grudnia 1906.

L. cz. L. 15/6 (3) P. 8/7 (1) (2512)

Edykt.

Za marnotrawną uznano Rozalię z Makoćdów Gadzicką w Ostapiu.

Kuratorem jej ustanowiono Szymona Biegalskiego, gospodarza w Ostapiu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Grzymałów, dnia 29 stycznia 1907.

L. cz. P. 281/4 (54) (2503)

Edykt.

Ustanowioną nad Emilią Dorau w Rzeszowie kuratelę z powodu marnotrawstwa znosi się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 27 marca 1907.

L. cz. P. XI. 116/6 (5) (2540)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Józefa Kościów syna Jurka w Drohobyczu.

Kuratorem jego ustanowiono Jurka Kościów w Drohobyczu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Drohobycz, dnia 10 lipca 1906.

L. cz. 3/6 (4) P. 203/6 (5) (2537)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Brzesku ustanawia kuratelę nad Michałem Rogożem w Łękach z powodu stwierdzonego przez sąd marnotrawstwa a kuratorem ustanawia Józefa Grzyba w Łękach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Brzesko, dnia 25 stycznia 1907.

L. cz. P. 291/5 (13) (2458 1—3)

Za marnotrawnych uznano Wojciecha i Maryannę Surowców z Trześni.

Kuratorem ich ustanowiono Józefa Surowca z Trześni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mielec, dnia 20 czerwca 1906.

L. cz. P. 5/7 (2) (2581)

E d y k t.

Za umysłowo chorą uznano Perlę Heilberg w Janowie.

Kuratorem jej ustanowiono męża Berischa Heilberga w Janowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Janów, dnia 25 stycznia 1907.

L. cz. P. I. 336/5 (6) (2539)

E d y k t.

Za umysłowo chorego uznano Wincentego Pelca w Bani kotowskiej.

Kuratorem jego ustanowiono Franciszka Pelca w Bani kotowskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, dnia 5 stycznia 1906.

L. cz. P. XI. 144/6 (6) (2538)

E d y k t.

Za marnotrawnego uznano Pawła Dudziaka w Rychcicach.

Kuratorem jego ustanowiono Marcina Pawliszyna w Rychcicach.

C. k. Sąd powiatowy Oddział XI.

Drohobycz, dnia 5 września 1906.

L. cz. P. 130/6 (1) (2582)

E d y k t.

Za marnotrawcę uznano Iwana Kasprzyszyna w Zielowie.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Gębusia w Zielowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Janów, dnia 10 grudnia 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 78/7 (2) (2505 2—3)

E d y k t.

Przeciw Mikołajowi Kurpicie z Żukowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Złoczowie przez Chymę Błażków i tow. z Żukowa pozew o zniesienie współwłasności ciała hip. whl. 103 ks. gr. gm. kat. Żuków objętego.

Celem strzeżenia praw Mikołaja Kurpity ustanawia się pana adw. dr. Epsteina w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mikołaja Kurpitę w rzeczonej spraie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 22 marca 1907.

L. cz. C. I. 82/7 (1) (2536)

E d y k t.

Przeciw Breine Reizie Grohs i Izakowi Ber Pineles i spólnikom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniósł Samueld Feld pozew o 828 kor.

Ustna rozprawa wyznaczona na 17 kwietnia 1907 godzinę 11 rano.

Ustanowiony celem strzeżenia praw Breine Reizi Grohs i Izaka Pineles w Bursztynie zastępywać ich będzie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki osobiście lub przez pełnomocnika w sądzie się nie zgłoszą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bursztyn, dnia 23 marca 1907.

L. Prez. 410 (18/7) (2535 1—3)

O b w i e s z c z e n i e.

Pan Prezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego zamianował na mocy § 301 pk. dla drugiej zwyczajnej dnia 27 maja 1997 o godzinie 9 przed południem rozpoczynającej się kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Stryju przewodniczącym c. k. Prezydenta sądu obwodowego dra Marcelego Misińskiego, a zastępcami przewodniczącego c. k. radcę sądu krajowego wyższego Artura Aulicha i radców sądu krajowego Jakóba Lobensteina, Leona Maxymowicza, Filemona Latoszyńskiego, Franciszka Buczyńskiego, Włodzimierza Łukawieckiego i Karola Vincenza.

Stryj, dnia 30 marca 1907.

L. Praes. 832 (5/7) (2530)

E d y k t.

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach ogłasza, że według § 146 ust. 2 ustawy notaryalnej z dnia 25 lipca 1871 roku Nr. 75 dz. u. p. zezwolił c. k. notaryuszowi Karolowi Pospóle ze Suchej do Makowa przeniesionemu na przeniesienie aktów notaryalnych w Suchej i poprzednio w Slemieniu przezeń spisanych wraz z dotyczącymi regestrami, wykazami i pieczęciami, tudzież depozytami do nowej siedziby urzędowej w Makowie.

Z c. k. Archiwum notaryalnego Sądu obwodowego.

Wadowice, dnia 25 marca 1907.

L. cz. C. II. 67/7 (1) (2520)

E d y k t.

Przeciw Maryannie z Wójcików Halagarda z Zabłędzy, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Tuchowie przez Józefa Kawę w Zabłędzy pozew o 900 kor. i 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 5 kwietnia 1907 o godz. 9 rano w tut. sądzie biurze Nr. 8.

Celem strzeżenia praw Maryanny Halagardy ustanawia się pana dr. Stanisława Iglatowskiego adwokata w Tuchowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tuchów, dnia 23 marca 1907.

L. cz. C. 35/7 (1) (2550)

E d y k t.

Przeciw Urbanowi Michałkowi przedtem w Przeciszowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Agatę Krząkała i spól. pozew o zeznanie kontraktu zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 9 kwietnia 1907 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Urbana Michałka ustanawia się pana adwokata dr. Dołkowskiego w Zatorze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 7 marca 1907.

L. cz. C. I. 61/7 (1) (2506)

E d y k t.

Przeciw Makaremu Klim z Dołżycy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Hrycia Markanycz w Dołżycy pozew o zapłatę 10 prc. odsetek od kwoty 800 koron za 3 lata w kwocie 240 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 9 kwietnia 1907 godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Makarego Klim ustanawia się pana Teodora Glixellego c. k. notaryusza w Baligrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Makarego Klima w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Baligród, dnia 14 marca 1907.

L. cz. C. I. 27/7 (2) (2526)

Przeciw nieznanym z miejsca pobytu Kieryle i Mykiecie Pańczyszynom wniósł Ołeksa Pańczyszyn pozew o własność par. bud. 9 i gr. 6 i innych w Litowisku.

Rozprawa odbędzie się 11 kwietnia 1907; pozwanych zastąpi kurator pan Marcin Mojseowicz notaryusz z Załoziec.

C. k. Sąd powiatowy w Założcach, 22 marca 1907.

L. cz. C. I. 71/7 (1) (2583)

E d y k t.

Przeciw Mikołajowi Chimej z Słobódki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Litmana Drucka z Kut pozew o 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 11 kwietnia 1907 o godz. 8 i pół przed poł. w tym sądzie sala Nr. 6.

Celem strzeżenia praw Mikoła Chimeja, ustanawia się pana adwokata. dr. Macha w Kutach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mikołaja Chimeja w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kuty, dnia 19 marca 1907.

L. 403/907. (2553)

E d y k t.

Z powołaniem się na ogłoszenie z 13 czerwca 1906 l. 932 donosimy, iż p. dr. Łazarz Goldwasser, adwokat w Krakowie, przesiedla się do Myślenic 22 maja 1907, a jego substytutem ustanowiono p. dr. Samuela Wahrhaftiga, adwokata w Krakowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, dnia 22 marca 1907.

L. 41.920.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 24. do 31. marca 1907.

Epizoocya	Powiat	M i e j s c o w o ś ć
Wąglik	Horodenka	Semenówka ob. dw. (1 zagr.);
	Kołomyja	Korszów (1 zagr.);
	Pilzno	Dobrków ob. dw. (1 zagr.);
	Rawa ruska	Monasterek (ob. dw. 1 zagr.);
	Rzeszów	Boguchwała (1 zagr.);
	Stanisławów	Sapohów (1 zagr.);
Nosacizna	Borszczów	Iwanków (2 zagr.);
	Brody	Klekotów ob. dw. (1 zagr.);
	Buczacz	Komarówka ob. dw. (1 zagr.);
	Husiatyn	Wasylkowce gm. i ob. dw. (3 zagr.);
Parchy	Brzozów	Górki (1 zagr.);
	Kałusz	Nowica (3 zagr.);
	Lisko	Lutowiska (1 zagr.);
	Podhajce	Czeremchów ad Szwejków ob. dw. (1 zagr.);
	Trembowla	Budzanów ob. dw. (1 zagr.);
	Turka	Boberka (1 zagr.);
	Złoczów	Bełzec (3 zagr.);
Otręt	Stanisławów	Halicz (2 zagr.);
Róża wąglikowa	Husiatyn	Husiatyn (56 zagr.), Kotówka ob. dw. (1 zagr.);
	Kraków	Chrosna (1 zagr.);
	Limanowa	Skrzydlna (1 zagr.);
	Mielec	Błonie (1 zagr.);
	Rohatyn	Danilcze (1 zagr.);
	Skałat	Kałaharówka (3 zagr.);
	Wadowice	Ponikiew (1 zagr.) Stanisław górny (2 zagr.);
Pomór świń	Husiatyn	Chorostków (2 zagr.), Jabłonów (1 zagr.), Kluwińce ob. dw. (1 zagr.), Peremiłów (1 zagr.);
	Trembowla	Dołhe (1 zagr.);
Wścieklizna	Buczacz	Hrehorów;
	Kołomyja	Kołomyja;
	Krosno	Dukla, Krościenko (1 zagr.);
	Lwów	Porszna (1 zagr.);
	Peczeniżyn	Jabłonów (1 zagr.);
	Śniatyn	Hańkowce ob. dw. (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Szczytowce;
	Zbaraż	Stryjówka (1 zagr.);
	Złoczów	Sasów (1 zagr);
	Lwów miasto	Lwów I. dzielnica (1 zagr.);
Cholera drobiu	Kraków	Kaszów (12 zagr.);
	Myślenice	Maków (1 zagr.);
	Rohatyn	Lubsza (7 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 31. marca 1907.

L. cz. C. I. 59/7 (1) (2525)

E d y k t.

Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Hryciu Gembaczu Łukiena rolniku w Popielnikach, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zabłotowie przez Dmytra Gordijczuka Prokopa rolnika z Rybna pozew o intabulacyę prawa własności p. gr. lk. 819/1 i 819/4 w Popielnikach.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 9 kwietnia 1907 godzinę 10 rano w sali 16.

Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Hryciu Gembaczu Łukiena ustanawia się pana Schapirę c. k. notaryusza w Zabłotowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie nieobjętą masę spadkową po ś. p. Hryciu Gembaczu Łukiena w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy w sadzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, dnia 19 marca 1907.

L. cz. C. I. 59/7 (1) (2517)

E d y k t.

Przeciw Jurkowi Bugrak s. Jakóba którego życie i miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sołotwinie przez Michała Sapiżaka s. Stefana z Porohów pozew o uznanie praw własności i intabulacyę do parceli gr. l. kat. 2735/5 lwh. 583 ks. gr. gm. Porohy zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11 kwietnia 1907 o godz. 10 przed południem do tego sądu, biuro Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Jurka Bugraka s. Jakóba ustanawia się pana Józefa Friedmana c. k. notaryusza w Sołotwinie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jurka Bugraka s. Jakóba w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sołotwina, dnia 19 marca 1907.

L. cz. C. II. 78/7 (1) (2541)

Przeciw Stanisławowi Klimajowi z Odmentu, którego miejsce pobytu obecnie jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Jana Zalińskiego pozew o zapłatę 614 kor. 11 hal.

Na pozew ten wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 10 kwietnia 1907 godzinę 10 i pół rano, Nr. biura 13.

Dla tegoż Stanisława Klimaja ustanawia się kuratorem adwokata dr. Józefa Datkę z Dąbrowy, który zastępował go będzie w powyższej sprawie, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dąbrowa, dnia 23 marca 1907.

L. cz. C. I. 105/7 (2) (2522 1—3)

E d y k t.

Przeciw Adamowi Dauksza, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Wojniłowie przez Salamona Hauptmana i Izraela Dickera pozew o własność.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 12 kwietnia b. r.

Celem strzeżenia praw Adama Daukszy ustanawia się pana Aleksandra Dziedzickiego c. k. not. w Wojniłowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział I.
Wojniłów, dnia 24 marca 1907.

L. cz. C. I. 44/7 (1) (2611)

E d y k t.

Przeciw Piotrowi Farbiszowi z Paszczyny z miejsca pobytu niewiadomemu wniesiono przez Jana Plutę do c. k. sądu powiatowego w Dębicy pozew o 524 koron 90 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 kwietnia 1907 godz. 9¼ rano Nr. biura 6.

Celem strzeżenia praw tegoż ustanawia się pana adwokata dr. Friedberga w Dębicy kuratorem, który go będzie zastępywać w tej sprawie na jego koszt i niebezpieczestwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dębica, dnia 16 marca 1907.

L. cz. C. II. 64/7 (1). (2588)

E d y k t.

Przeciw Feiwlowi Kurzowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wnieśli Maciej Galica i Anna Galicowa pozew o 150 kor., 30 kor. i 120 kor.

Ustna rozprawa odbędzie się 12 kwietnia 1907 o godz. 10 rano w biurze Nr. 2.

Ustanowiony celem strzeżenia praw Feiwla Kurza kuratorem p. dr. Orliński adwokat w Radomyślu wielkim zastępować go będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on osobiście lub przez pełnomocnika w sądzie się nie zgłosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radomyśl wielki, dnia 17 marca 1907.

L. cz. C. I. 43/7 (1) (2610)

E d y k t.

Przeciw Piotrowi Farbiszowi z Paszczyny z miejsca pobytu niewiadomemu wniesiono do c. k. sądu powiatowego w Dębicy przez Karolinę Farbiszową pozew o 696 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 kwietnia 1907 godz. 9¾ rano Nr. biura 6.

Celem strzeżenia praw tegoż ustanawia się pana adwokata dr. Friedberga w Dębicy kuratorem, który go zastępować będzie w tej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dębica, dnia 16 marca 1907.

L. cz. C. II. 366/6 (2) (2615)

E d y k t.

Przeciw Józefowi Barnasiowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Pilznie przez Maryannę Czaja w Chicago Elisabeth Street 164 pozew o 150 dol. t. j. 750 koron.

Na podstawie pozwu, wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 5 kwietnia 1907 o godz. 10 rano w biurze Nr. 11.

Celem strzeżenia praw jego ustanawia się pana dr. Tomasza Krudzielskiego adwokata w Pilznie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Pilzno, dnia 8 marca 1907.

L. cz. C. I. 324/7 (11) (2508)

E d y k t.

Przeciw Antoniemu Aftanasowi z Pawłokowny, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dynowie przez Aleksandra Aftanasa z Pawłoskowny pozew o zeznanie kontraktu kupna sprzedaży co do realności whl. 388 ks. gr. gminy Pawłokowna objętej.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 5 kwietnia 1907 o godz. 9 sala Nr. 7.

Celem strzeżenia praw Antoniego Aftanasa, ustanawia się pana c. k. notar. Teodora Pawluka w Dynowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego Aftanasa w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie głosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział I.
Dynów, dnia 12 marca 1907.

L. cz. C. III. 138/7 (1) (2608)

E d y k t.

Przeciw Jakóbowi Rosenfeldowi, Ozyaszowi Rosenfeldowi, Salomonowi Rosenfeldowi, Mojżeszowi Rosenfeldowi i Süssie Rosenfeld, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Lazara Rosenfelda pozew o zniesienie spółwłasności realności objętej whl. 1082 gm. Brody.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 8 kwietnia 1907 godzina 8 rano, w B. Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Schaffa adwokata w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brody, dnia 22 marca 1907.

Spadki.

L. cz. A. 162/6 (8) (2404 3—3)

E d y k t

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Zatorze ogłasza, że dnia 12 lutego 1894 w Przeciszowie zmarła Małgorzata Kasperkowa, właścicielka realności w Przeciszowie Nr. 121 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu jej synów Józefa i Jana Kasperków nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Franciszkiem Sanokiem z Przeciszowa ustanowionym dla nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Zator, dnia 18 lutego 1907.

L. cz. A. 306/6 (5) (2459 1—3)

E d y k t

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Nowemsiole ogłasza, że dnia 8 listopada 1906 w Terpiłówce zmarła Reisi Speiser pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Jojne Speisera nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Samsonem Speiserem ustanowionym dla nieobecnego Jojne Speisera.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowesioło, dnia 18 grudnia 1906.

L. cz. A. 278/6 (5) (2585 1—3)

E d y k t

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Nowem siole ogłasza, że dnia 13 marca 1906 w Obidówce zmarła Anna Myślicka pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Piotra Piotrowskiego nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem Antonim Żabskim ustanowionym dla nieobecnych Jakóba Myślickiego i Piotra Piotrowskiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowesioło, dnia 12 listopada 1906.

L. cz. A. VI. 513/4 (12) (2386 1—3)

E d y k t.

Wzywa się wszystkich, którym przysłuża prawo dziedziczenia po Chaimie Ber Schilling zmarłym 25 września 1904, aby w przeciągu jednego roku swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Herman Falk kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nieprzyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Stanisławów, dnia 25 września 1906.

L. cz. A. 86/7 (5) (2433 1—3)

E d y k t.

C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że dnia 17 maja 1903 w Sądowej Wiszni zmarła Anastazya z Biłenkich Ostalska bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Franciszka i Maryi Ostalskich nie jest znanem, przeto wzywa się ich, by w przeciągu roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzonym ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Janem Biłenkim z Sądowej Wiszni ustanowionym dla nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sądowa Wisznia, dnia 13 marca 1907.

L. cz. A. XX. 312/6 (5) (2502)

E d y k t.

Zarządzoną tut. sąd. uchwałą z dnia 15 grudnia 1906 A. XX. 312/6 (4) audyencyę konwokacyjną wierzycieli bp. Wolfa Rabinowicza na dzień 26 marca b. r. naznaczoną jako obecnie zbyteczną odwołuje się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XX.
Kraków, 24 lutego 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 6/7 (1) (2555 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Towarzystwa oszczędności i kredytu w Dolinie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy rzekomo zaginionego weksla następującej treści: „Janów. den 10 Oktober 1906 für 212 K. 72 hal. am 15 Febr. 1907 zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre meine eigene Kronen Zweihundertzwölf, auch 72 Häl. den Werth erhalten, und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht. Adolf Luft. An Chaim Zohn in Janów bei Lemberg, zahlbar bei Adolf Luft in Lemberg, angenommen Chaim Zohn (a tergo). Na zlecenie Towarzystwa oszczędności i kredytu w Dolinie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Adolf Luft.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni licząc od dnia płatności weksla, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego terminu uznany zostanie za nieistniejący.

C. k. sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 17 stycznia 1907.

L. cz. T. 21/7 (1) (2561 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek prot. firmy Singer & Com. Tow. akc. maszyn do szycia w Krakowie wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych weksli 1. z daty Kraków. dnia 17 grudnia 1906 na kwotę 800 kor. opiewającego, dnia 4 lutego 1907 płatnego w Krakowie przez Daniela Honiga akceptowanego na zlecenie prot. firmy Singer & Comp. Tow. Akc. maszyn do szycia w Krakowie opiewającego; 2. z daty Kraków, dnia 17 grudnia 1906 na kwotę 826 kor. 61 hal. opiewającego, dnia 3 marca 1907 płatnego w Krakowie przez Daniela Honiga akceptowanego i na zlecenie prot. firmy Singer & Comp., Tow. Akc. maszyn do szycia w Krakowie opiewającego.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto. aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia ostatniego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 17 marca 1907.

L. cz. T. V. 1/7 (2) (2489 1—3)

Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci.

Przed przeszło 30 laty niejaki Antoni Sałęga, rolnik w Groblach, powiedziawszy swym domownikom, że udaje się do Niska celem zapłacenia należytości spadkowej po swym bracie, opuścił Groble, do domu więcej nie wrócił i znikł całkiem bez wieści.

Zarządzone początkowo poszukiwania nie odniosły żadnego skutku, a jak stwierdza poświadczenie Zwierzchności gminnej w Groblach, tenże Antoni Sałęga od tego czasu nietylko nigdy nie wrócił do gminy, ale nawet nie przyszła o nim żadna zgoła wiadomość.

Wedle metryki chrztu od czasu urodzenia się zaginionego Antoniego Sałęgi minęło już prawie 77 lat.

Gdy w obec powyższego jest prawdopodobnem, że Antoni Sałęga poniósł śmierć, przeto na prośbę Tomasza Sałęgi i Maryanny z Sałęgów Konikowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora adw. dr. Hanasiewicza w Rzeszowie aż do dnia 5 marca 1908 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 5 marca 1907.

L. cz. T. 15/6 (3) (2600 1—3)

E d y k t.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi wzywa posiadacza weksla przez Grzegorza Zarugiewicza w Kutach akceptowanego, z daty dnia 2 marca 1906 na 2000 koron opiewającego. oraz weksli z daty Kuty dnia 25 lutego 1906 na 2000 koron i z daty Kuty dnia 24 czerwca 1906 na 400 koron opiewające, obu przez Bogdana Agopsowicza w Kutach akceptowanych, by do dni 45 od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej rzeczone weksle w tutejszym sądzie zgłosił i przedłożył tem pewniej, ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu weksle te za umorzone i pozbawione mocy prawnej będą uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 14 marca 1907.

L. cz. T. II. 2/7 (1). (2492 1—3)

O b w i e s z c z e n i e.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu, wdrażając na wniosek Banku zaliczkowego w Czortkowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, postępowanie celem amortyzacyi weksla z daty Czortków 25 września 1897, a płatnego w Czortkowie dnia 2 stycznia 1898, akceptowanego przez Tadeusza Lipskiego, Zygmunta Reinspergera i Maryi Lipskiej, opiewającego na kwotę 175 złr., wystawionego przez wnioskodawcę i wnioskodawcy zaginionego weksla. wzywa posiadacza rzeczonego weksla, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu dni 45 od dnia trzeciego ogłoszenta w gazecie urzędowej licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie rzeczonego czasokresu weksel za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 5 marca 1907.

L. cz. Nc. XVIII. 462/6 (3) (2497 1—3)

Na wniosek Salomei Tobiasz w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego Nr. 37413 na los Boden-Credit-Anstalt Seria 6729 Nr. 19.

Posiadacza powyższego papieru wartościowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy cywilny.
Oddział XVIII.
Kraków, dnia 4 stycznia 1907.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·13	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zaczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·50	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.). Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mözö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9). Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	5·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·58	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna.
—	6·00	do Jaworowa.
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·09 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.
Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie). 1·15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.
Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.
Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.
Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).
Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 8·14 po południu.
Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).
Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk. Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
3·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk. Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2·26	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, [illegible]
—	6·37	Podwołoczysk.
—	10·08	Podwołoczysk Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, [illegible]

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskim c. k. kolei państwowych, Pasaż Hausmana l. 9.

L. 3535.07.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów pp. Antoniemu Kozarskiemu i Laurze z Jarolinów Kozarskiej kapitał 21.591 kor. 14 hal., listami zastawnymi, pochodzący z większej 15.000 złr. na hipotece dóbr Pleśna eisenbachowska w powiecie Tarnowskim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony z dniem 21 marca 1907 jeszcze pozostały.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc pp. Antoniego i Laurę Kozarskich jako właścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 24 marca 1907.

Ogłoszenie
Krakowskiej Spółki Tramwajowej.

Niniejszem ogłasza się, że przy losowaniu naszych akcyj, które się odbyło w dniu 16 marca 1907 w obecności P. notaryusza Ferdynanda Turskiego jako substytuta c. k. notaryusza P. Wacława Adamskiego, następujące numera akcyj wylosowane zostały:

Nr. 0292, 0435, 0502, 0579, 0611, 0660, 0715, 0743, 0819, 0862, 0952, 1236, 1261, 1354, 1638, 1690, 1734, 1750, 1759, 1787, 1848, 1929, 2101, 2169, 2219, 2321, 2359, 2410, 2418, 2475, 2655, 2758, 2813, 2859, 2875, 2965, 3018, 3038, 3287, 3443, 3494, 3499, 3589, 3608, 3610, 3735, 3863, 3904, 3914, 3920, 4238, 4520, 4798, 5097, 5202, 5207, 5399, 5673, 5821, 5902, 6023, 6162, 6314, 6328, 6478, 6647, 6651, 6677, 6750, 6785, 6789, 6799, 6890, 7014, 7106, 7113, 7200, 7268, 7355, 7411, 7510, 7673, 7685, 7741, 7764, 7795, 7804, 7884, 7893, 7991, 8082, 8353, 8491, 8639, 8653, 8667, 8720.

Termin wypłaty wylosowanych akcyj będzie później osobno do wiadomości podany.

Z losowania które się odbyło w dniu 16 marca 1906 pozostały jeszcze następujące wylosowane numera dotąd niewypłacone:

Nr. 0440, 0484, 0685, 1355, 1432, 1549, 1583, 1842, 2069, 2093, 2222, 2388, 2625, 4334, 4382, 4809.

Antoni Oborski m. p.

Prezydent Rady zawiadowczej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 24.921/III.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynku dla jadalni i kąpieli natryskowych wraz z pobocznemi ubikacyami na stacyi w Nowym Sączu.

Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 60.000 koron.

Roboty mają być ukończone 15 listopada 1907.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowy kosztorys, opis budowy, warunki budowy, plany, formularze ofertowe i i. d. można przeglądać, a względnie nabywać, począwszy od 6 kwietnia 1907 w wymienionej c. k. Dyrekcyi kolei państwowej oddziale dla utrzymania kolei i budowy.

Odnośne oferty, które można sporządzać tylko na przepisanym formularzu ofertowym, należy wnosić odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem: „Oferta na wykonanie budynku dla jadalni i kąpieli tuszowych w Nowym Sączu najpóźniej do dnia 20 kwietnia 1907 godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 kwietnia 1907 o godzinie 12·30 po południu w małej sali posiedzeń na I. piętrze, drzwi Nr. 135.

Oferta obowiązuje oferenta do końca maja 1907.

Wadyum, które należy złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowej równocześnie z wniesieniem oferty wynosi 3000 koron i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wykazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników, albo nie złożył wadyum w czasie przepisanym do wnoszenia ofert, to ofertę jego uważać się będzie jako nieistniejącą, jak również nie uwzględni się ofert, w których warunki zmieniono w jakikolwiek sposób.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Kraków, dnia 29 marca 1907.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.